

INFORMACJA

Ponad 2 miliony złotych wróciły do budżetu gminy Lesko

Gmina Lesko uzyskała zwrot środków utraconych w związku z restrukturyzacją Podkarpackiego Banku Spółdzielczego.
[czytaj na str. 2](#)

INWESTYCJE

Jak mają się największe leskie inwestycje?

Ponad 9 300 000,00 zł – tyle wyniesie koszt czterech inwestycji, które realizowane są obecnie w Lesku.
[czytaj na str. 3](#)

PROJEKTY

Kolejne pieniądze na świetlice wiejskie

Zarząd Województwa Podkarpackiego uchwalił, że prześle gminie Lesko kolejne wsparcie na dalsze działania, które poprawią stan świetlic w Glinnem i Hoczwi.
[czytaj na str. 6](#)

**WYDARZENIA**

3 maja inny niż zwykle

Tegoroczne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, ze względu na sytuację epidemiologiczną w naszym kraju, przebiegały w innej niż dotychczas formie.
[czytaj na str. 8](#)

► TEKST: EWA BOŃCZAK

Wszystkie etapy przygotowań do realizacji tej inwestycji pochłonęły trochę czasu. Wniosek o pozwolenie na budowę został złożony 26.02.2020 r. w Starostwie Powiatowym w Lesku, a prawomocną decyzję odebrano 25.05.2020 r.

Wykonawca wyłoniony

W tym czasie przeprowadzono dwa postępowania przetargowe, pierwsze z nich zostało unieważnione, natomiast drugie wygrało Przedsiębiorstwo Usługowo-Budowlane „Hołyszko” sp. z o.o. z siedzibą w Przemyślu. Wykonawca 03.06.2020 r. podpisał umowę z gminą i wszedł na teren budowy. Teraz przed inwestorem najtrudniejsze zadanie – sfinalizować przedsięwzięcie przed końcem roku, ponieważ takie są założenia programu MALUCH PLUS 2020, z którego gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 1 320 000,00 zł.

Dalsze działania

– Już podczas wakacji rozpoczniemy rekrutację dzieci do żłobka – mówi burmistrz Adam Snarski. – W placówce utworzymy 40 miejsc opieki dla maluszków z terenu naszej gminy i powiatu. Zachęcamy do śledzenia strony internetowej www.lesko.pl oraz fanpage gminy na Facebook’u, gdzie zostaną zamieszczone niezbędne informacje. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w lutym 2021 r. żłobek zostanie otwarty – dodaje burmistrz.

W najbliższym czasie zostaną ogłoszone również kolejne postępowania m.in. na zakup wyposażenia oraz wykonanie placu zabaw. Przed gminą jeszcze sporo pracy, ale mamy nadzieję, że wszystko będzie przebiegało terminowo i już na początku przyszłego roku mury nowego żłobka w Lesku wypełni gwar najmłodszych mieszkańców naszego regionu. O dalszym postępie prac będziemy informować na łamach „Echa Bieszczadów”.

Lesko buduje żłobek

Wielokrotnie informowaliśmy Państwa o postępach prac związanych z powstaniem Samorządowego Żłobka w Lesku. Teraz możemy przekazać tę najistotniejszą wiadomość – gmina Lesko rozpoczęła jego budowę.



Zadanie pn. „Budowa Samorządowego Żłobka w Lesku” realizowane jest w ramach Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH+” 2020.

OD BURMISTRZA

INFORMACJA

Szanowni Mieszkańcy!

ADAM SNARSKI

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Czerwiec jest szczególnym czasem dla nauczycieli, uczniów i ich rodziców, gdyż pod koniec tego miesiąca odbywa się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Zanim dojdzie jednak do tego wydarzenia, pragnę wyrazić kilka słów na łamach miesięcznika „Echo Bieszczadów”.

Drodzy Nauczyciele,
Uczniowie i Rodzice!

Za Wami bardzo specyficzny rok nauki szkolnej, w którym musieliście przez trzy miesiące mierzyć się z nieznanymi dotąd formami edukacji online, wyzwaniem i zadaniami. Niestety, epidemia COVID – 19 wyrzuciła cały system, jak wszyscy wiemy, nie tylko edukacyjny. Na ocenę tej sytuacji i jej konsekwencji przyjdzie jeszcze czas. Jednak już dziś chciałbym wyrazić słowa uznania dla każdego z Was. Tym razem, na łamach prasy podziękowania zacznę od rodziców, zwłaszcza uczniów szkół podstawowych.

Drodzy Państwo,

Spadł na Was obowiązek, jakiego jeszcze nie doświadczaliście – wspólnej z Waszymi dziećmi domowej edukacji. Wiem, że dla niektórych z Was była to niełatwa sytuacja. Musieliście zmierzyć się z działaniami, które czasami były wielkim wyzwaniem zarówno ze względów technicznych, jak i merytorycznych. Generalnie pokazaliście Państwo wielką odpowiedzialność za edukację swoich pociech, za co bardzo dziękuję.

Szanowni Nauczyciele
i Dyrektorzy Szkół,

Przez trzy miesiące „walczyliście” z nieznanym, zaczynając od przeorganizowania całego systemu, a kończąc na lekcjach online. Wiem, że wielu z Was podeszło do tej formy edukacji bardzo odpowiedzialnie i systematycznie motywowało swoich uczniów do samodzielnej, zdalnej pracy. Mam świadomość, że będąc w swoich domach, pracowaliście praktycznie po dwanaście, a może i więcej godzin, gdyż młodzież czasem ze względu na trudności w dostępie albo do sprzętu, albo do łączności, kontaktowała się z Wami do późnych godzin wieczornych. Sami też musieliście zgłębić wiele nowych metod. Te umiejętności wzbogacają z pewnością każdego z Was, co będzie



w przyszłości procentować. Dziś pięknie Wam dziękuję za ten trud.

Kochane Dzieciaki i Droga Młodzieży, Mam nadzieję, że te ostatnie miesiące nie były dla Was czasem straconym. Wiem, że niektórzy z Was odnaleźli się świetnie w tej sytuacji, pracując online sumiennie i systematycznie. Obserwowałem i obserwuję najróżniejsze ciekawe inicjatywy na Facebook'u z Waszym udziałem, dotyczące zarówno czczenia świąt narodowych, rocznic, jak i życia szkoły. Wasza kreatywność i pomysłowość jest budująca. Kochani! Przed niektórymi z Was czas matur i egzaminów ósmoklasisty. Trzymam za Was mocno kciuki. Życzę Wam przysłowiowego połamania piór, dostania się do wymarzonych szkół lub uczelni i dalszego rozwoju. Pamiętajcie, że człowiek mądry i wykształcony, to człowiek, który potrafi mieć swoje zdanie, jest bardziej tolerancyjny i świadomy swojej wartości.

Dzisiaj pragnę też przypomnieć wszystkim o wakacyjnym bezpieczeństwie. Wypoczywajcie, nabierajcie sił do dalszej edukacji. Bądźcie też rozważni, abyśmy we wrześniu mogli spotkać się wszyscy podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego, mam nadzieję, że już w tradycyjnej formie. Życzę tego zarówno Państwu, jak i sobie – burmistrzowi miasta i gminy.

Na koniec pragnę dodać, że gmina Lesko nie zostawiła uczniów w potrzebie. Kiedy tylko pojawiła się możliwość aplikacji o dofinansowanie z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa 2014–2020, zrobiliśmy to i otrzymaliśmy środki w wysokości 60 tysięcy złotych. Leskie Centrum Edukacji i Sportu zakupiło 24 laptopy. Dużo i mało, jednak na tyle wystarczyła nam pozyskana kwota.

17 stycznia 2020 r. rozpoczęła się restrukturyzacja Podkarpackiego Banku Spółdzielczego. W związku z tym władze gminy Lesko musiały podejmować szereg ważnych decyzji związanych z jej funkcjonowaniem.

Przypomnijmy, straty finansowe poniosło 34 jednostki samorządu terytorialnego z Podkarpacia – wszystkie, które zgodnie z przepisami ustawy Prawo zamówień publicznych wybrały PBS na swojego operatora bankowego. W gminie Lesko taki przetarg został ogłoszony i rozstrzygnięty w 2018 roku.

Straty, jakie ponieśliśmy w wyniku restrukturyzacji to ponad 2,2 mln zł. Niesuczupione zostały jedynie środki znajdujące się na kontach Bieszczadzkiego Domu Kultury, Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Lesku oraz spółek LPK i Sport Lesko. Na każdym z pozostałych rachunków bankowych odnotowano ubytek

Ponad 2 miliony złotych wróciły do budżetu gminy Lesko



w celu odzyskania utraconych środków. Począwszy od kierowanych pism do wojewody, po złożenie skargi do sądu na decyzję Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Równocześnie gmina Lesko wraz z innymi okolicznymi gminami wystąpiła, w celu odzyskania utraconych środków, z pismem do Prezesa Rady Ministrów.

Starania, jakie podejmowaliśmy, przyniosły pożądaną efekt. 5 maja otrzymaliśmy pismo z Ministerstwa Finansów z informacją, że gmina Lesko uzyskała pełny zwrot utraconych środków. Pieniądze pochodzą z rezerwy subwencji ogólnej.

W tym miejscu, władze gminy pragną podziękować wszystkim zaangażowanym w działania mające na celu odzyskanie funduszy. Podziękowania zostały rozesłane również pisemnie do tych, którzy razem z nami walczyli o utracone środki naszych mieszkańców.

ok. -43% (oświata, środki bieżące, depozyty, mops, itd.). Pomimo tego, w wyniku zrównoważonego zarządzania budżetem, sytuacja gminy przez kolejne miesiące pozostawała stabilna.

Leski samorząd w międzyczasie podejmował różnorodne działania

ŻYCZENIA



LESKO

30-LECIE SAMORZĄDNOŚCI 1990-2020

Lesko, 27.05.2020r.

Szanowni Państwo

Na dzień dzisiejszy przypada szczególnie dzień 30-lecia utworzenia niezależnego samorządu terytorialnego. To dzięki wprowadzeniu stosownej ustawy, wyborami 27 maja 1990 roku rozpoczęliśmy zmianę swej rzeczywistości, przywracając nam Polakom prawo współdecydowania o swoich lokalnych wspólnotach.

Dzisiaj z okazji jubileuszu chciałbym podziękować wszystkim obecnym i byłym Pracownikom urzędu oraz gminnych jednostek organizacyjnych, Radnym Rady Miejskiej oraz Włodarzom, którzy przez lata wspólnie, wytrwale pracując zmieniali i nadal zmieniają Gminę Lesko czyniąc ją coraz przyjemniejszą do życia dla mieszkańców. Dziękuję za oddanie, społeczne zaangażowanie, pomysły i inicjatywy podejmowane dla dobra lokalnej społeczności.

Życzę wytrwałości i niesłabnącego zapału w tej niezmiernie ważnej i odpowiedzialnej funkcji samorządowca, powodzenia w podejmowanych działaniach, a przede wszystkim – zrozumienia, wdzięczności oraz docenienia złożonej i trudnej pracy.

Niech kolejne lata wypełnione będą sukcesami, a wszelkie działania podejmowane na rzecz naszej „małej Ojczyzny” spotykać się będą ze społeczną akceptacją i przyczynią się do wzmocnienia samorządności i lokalnego rozwoju.

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko
Adam Snarski
Adam Snarski

INWESTYCJE

Ponad 9 300 000,00 zł – tyle wyniesie koszt czterech inwestycji, które realizowane są obecnie w Lesku. Ich inwestorami są gmina Lesko oraz Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Postanowiliśmy sprawdzić, na jakim etapie są poszczególne zadania.

Mieszkania socjalne przy ulicy Przemysłowej

Pierwsi lokatorzy wprowadzą się do mieszkań najprawdopodobniej końcem tego, bądź początkiem przyszłego roku. Tymczasem w trzech budynkach została już wykonana elewacja zewnętrzna i większa część tynków wewnętrznych. Do pomieszczeń doprowadzono także instalacje: gazowe, elektryczne i wodno-kanalizacyjne. W chwili obecnej trwają prace przy budowie parkingu oraz zewnętrznych przyłączy elektrycznych i gazowych.

Świątynia ormiańska

Postępują prace remontowe obiektu. Przebudowano już wszystkie ściany, by w chwili obecnej montować nową więźbę dachową. Łada dzień pojawi się także stolarka okienna. Wewnątrz budynku wykonywane są wylewki i konstrukcje schodów, a dzięki częściowemu dofinansowaniu w wysokości 60 000,00 zł z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków z/s w Przemysłu prowadzona będzie konserwacja polichromii na sufitach pomieszczeń.

Ulica Widokowa

Zarys nowej – poszerzonej jezdni jest już widoczny. W całości wykonana została kanalizacja deszczowa. Ustawiane są krawężniki i układany chodnik. W pełni przebudowaną ulicą będziemy mogli poruszać się bezpiecznie w październiku lub listopadzie br.

Jak mają się największe leskie inwestycje?



▲ Przebudowa leskiego PSZOK-u



▲ Remont budynku przy Placu Konstytucji 3 Maja



▲ Powstają mieszkania socjalne przy ul. Przemysłowej



▲ Przebudowa ul. Widokowej.

Nie tylko drogi asfaltowe

Zarząd Województwa Podkarpackiego przyznał gminie Lesko dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w wysokości 100 000 zł (bez wymaganego wkładu własnego)

na modernizację drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Weremień. Droga połączy widokowo Weremień z Łączkami. W przyszłości gmina chce utworzyć przy niej infrastrukturę spacerowo – turystyczną.

Przebudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych

Niedawno rozpoczęła się inwestycja spółki LPK. Wykonawca

robót prowadzi obecnie prace przy budowie dwóch zamykanych wiat garażowych do gromadzenia i zabezpieczenia odpadów wielkogabarytowych i elektrośmieci.

INWESTYCJE

► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

W ubiegłym roku udało się wybudować chodnik łączący Huzele i skrzyżowanie prowadzące do Weremienia, co znacznie poprawiło bezpieczeństwo pieszych przy ruchliwej drodze wojewódzkiej relacji Lesko-Cisna. Dzięki staraniom władz gminy, w tym roku powstanie kolejne 309 metrów chodnika – od skrzyżowania w kierunku Weremienia do skrzyżowania z drogą biegnącą do Pensjonatu Gawra i zabudowań mieszkalnych.

Doczekały się Huzele, doczekały się i Łączki



19 maja nastąpiło przekazanie placu budowy chodnika wykonawcy,

którym został Zakład Produkcyjny Usługowo-Handlowy Józef Duduś z Bukowska. Całkowita wartość tego projektu wyniesie 299 106,48 zł brutto, z czego 50% kwoty pochodzi z Samorządu Województwa Podkarpackiego, a kolejne 50% z budżetu gminy Lesko.

W przekazaniu placu budowy, z ramienia Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich uczestniczyli: Marek Góra – kierownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Ustrzykach Dolnych z siedzibą w Ustjanowej Górnej, Teresa Letak – inspektor nadzoru, Witold Wiątek – przedstawiciel Rejonu Dróg Wojewódzkich w Ustrzykach Dolnych z siedzibą w Ustjanowej Górnej.

Ze strony gminy Lesko plac przekazali burmistrz Adam Snarski, zastępca burmistrza Łukasz Woźniczka, kierownik Wydziału Pozyskiwania Funduszy, Inwestycji i Gospodarki Komunalnej – Irena Kapral oraz sołtys Łączek Andrzej Wovk.

GMINA KONTRA KORONAWIRUS

► TEKST I ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

W czasie pandemii ważna jest ochrona osobista. Wychodząc z domu o różnych porach dnia, nie zawsze pamiętamy, by zabrać ze sobą maseczkę, rękawiczki czy płyn dezynfekcyjny.

Chociaż rząd znosi kolejne obostrzenia, problem koronawirusa nie minął i niestety w każdej chwili może pojawić się również na terenie naszej gminy. Dlatego też burmistrz nawiązał współpracę z dostawcą maszyn samoobsługowych – maseczkomatów, które w połowie maja pojawiły się w Lesku. Znajdą je Państwo przy Bieszczadzkiem Centrum Informacji Turystycznej oraz przy dworcu autobusowym. Są całodobowe. Aby zapobiec ich dewastacji, istnieje w nich możliwość płatności tylko kartą.

W automatach, w przystępnych cenach każdy może zaopatrzyć się w maseczki jednorazowe i wielokrotnego użytku – dla dorosłych, dzieci, z jonami srebra, a także sportowe (wyprofilowane, różne rozmiary), rękawiczki, żele antybakteryjne.

Mamy nadzieję, że zarówno mieszkańcy naszej gminy, jak i turyści znajdą w maseczkomatach potrzebne środki, które zapewnią im odpowiednie bezpieczeństwo.

Maseczkomaty nie tylko w dużych miastach



Okazuje się, że koronawirus może być impulsem do działań artystycznych. Jedną z mieszanek naszej gminy, poetka Anna Rettinger, napisała o nim wiersz. Przeczytajmy.

Wirus

Wiosna przepędziła zimą
W trawie bielą się stokrotki
Żółte mleczki, bratki, fiołki,
Słońce kusi do spacerów
Wyjścia z domu, do ogrodu
A tu: STOP – ZOSTAŃ W DOMU
Nie pokazuj się nikomu
Nie wyjeżdżaj, nie odwiedzaj
Nie zapraszaj, nie zachęcaj!
Jeśli nie chcesz zachorować
Musisz się w swym domu schować
Bo zawładnął całym światem
Wirus, który wszystkich atakuje i nikogo nie szanuje!
Kto mu taką władzę dał?
Aby robił, co sam chciał?
Nikt go nie chciał, nie zapraszał
Nie ma wizy i o azyl nie poprosił
A na dobre się spanoszył
Pozapętniał wnet szpitala
Idzie dalej – w pełnej chwale
W domu przed nim się skrywamy i maseczki na ulicy zakładamy
Ale my Cię pokonamy
Już na Ciebie sposób mamy
I koronę Ci zerwiemy
I do piekła zapędzimy!
Nie bądź taki – hej do przodu
Jeszcze trochę – umrzesz z głodu!

GMINA KONTRA KORONAWIRUS► TEKST: AFP
ZDJĘCIE: PIXABAY

Miłośnicy sportu mogą powrócić na leskie boisko orlik. Po przestoju związanym z obostrzeniami koronawirusowymi, obiekt został udostępniony 7 maja br.

Sport należy uprawiać, bo ruch wpływa pozytywnie na naszą odporność, która jest szczególnie ważna w walce z wirusami. Dlatego, użytkujmy leskie boisko, jednak z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Obiekt jest dostępny od poniedziałku do piątku w godz. 15.00 – 19.00.

Piłka znowu w grze

**Korzystając z kompleksu sportowego w Lesku, prosimy o przestrzeganie poniższych zasad.**

1. Limit uczestników na każdym boisku kompleksu orlik wynosi: 6 osób plus prowadzący zajęcia.
2. W zajęciach na orliku mogą uczestniczyć grupy zorganizowane (kluby sportowe) lub osoby indywidualne, z zachowaniem limitów, o których mowa w pkt 1.
3. Uczestnicy zajęć zobowiązani są ustalić termin wejścia na obiekt z animatorem.
4. Każdorazowo liczba osób korzystających z kompleksu orlik jest weryfikowana przez animatora.
5. Grupy i indywidualni użytkownicy mogą wchodzić po sobie na obiekt w odstępie 15 minut.
6. Z boisk sportowych mogą korzystać wyłącznie osoby zdrowe oraz te, które nie miały kontaktu z zarażonymi wirusem COVID-19, z przebywającymi w kwarantannie lub w izolacji.
7. Przed wejściem na orlika oraz przed wyjściem z niego wszystkich uczestników obowiązuje dezynfekcja rąk. Dozowniki do odkażania zapewnia zarządca obiektu.
8. Sprzęt oraz urządzenia sportowe są dezynfekowane po każdym użyciu i po każdej grupie.
9. Osoby ćwiczące zobowiązane są do zachowania bezpiecznych odstępów pomiędzy sobą.
10. Użytkownikom obiektu nie udostępnia się szatni i węzła sanitarnego.

Podstawa prawna: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 maja 2020 r. w sprawie stanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

GMINA KONTRA KORONAWIRUS

Mieszkańcy pomogli leskiemu szpitalowi



► TEKST: EWA BOŃCZAK

Kiedy wspieramy się nawzajem, to każda pomoc – bez względu na jej rozmiar – jest bezcenna. Tak się też stało w przypadku „zrzutki”, jaką na rzecz personelu szpitala w Lesku zorganizowało Stowarzyszenie Przestrzenie Wyobraźni, działające przy gminie Lesko we współpracy z leską młodzieżą.

Akcja zrodziła się w odpowiedzi na apel powiatowego szpitala, zgłaszającego zapotrzebowanie na środki ochrony indywidualnej dla personelu.

Założeniem było uzbierać 20 000 zł. Dzięki ofiarności 115 osób udało się finalnie zgromadzić 7 530 zł. I choć cel finansowy nie został osiągnięty, organizatorzy są bardzo wdzięczni wszystkim, którzy ze szczerego serca wsparli inicjatywę. Pokazuje to, że liczy się dla nas drugi człowiek, szczególnie ten, który naraża swoje zdrowie w walce z groźnym wirusem Covid-19.

Pełna kwota została przekazana na rzecz szpitala, a ofiarodawcom jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

PRZECIWKO KORONAWIRUSOWI

► TEKST I ZDJĘCIA: SPÓŁKA
SPORT LESKO

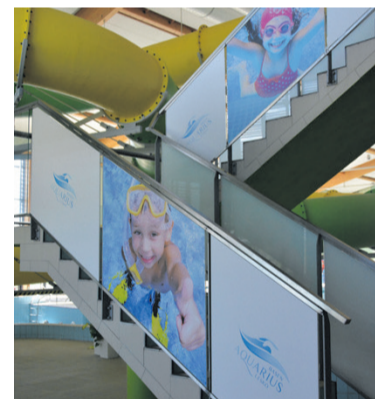
W związku z pandemią koronawirusa COVID -19 nastąpiło nieplanowane zamknięcie basenu AQUARIUS, a także wszystkich obiektów rekreacyjno – sportowych zarządzanych przez spółkę Sport Lesko.

W momencie ogłoszenia postępu zostały podjęte natychmiastowe działania optymalizacyjne – obniżono maksymalnie zużycie energii elektrycznej i gazu poprzez wyłączenie ogrzewania na basenach, a także oświetlenia zewnętrznego i wewnętrznego obiektu.

Następnie została wypuszczona całkowicie woda i wprowadzono przerwę technologiczną, aby w miesiącach po uruchomieniu basenu pracować w trybie ciągłym. Zdezynfekowano wszystkie powierzchnie, odmalowano słupy, schody, itp. Wyczyszczono i umyto hale, trybuny, baseny, niecki. Wykonano prace porządkowe, naprawcze i konserwacyjne na stadionie i boiskach, nasadzono drzewka, wykoszono trawę. Obiekt jest odświeżony, czysty i gotowy na powrót klientów. Dziękujemy pracownikom za ogrom działań.

Udało nam się również pozyskać kilkadziesiąt tysięcy złotych subwencji z Polskiego Funduszu Rozwoju oraz z Powiatowego Urzędu Pracy w Lesku w ramach tarczy antykryzysowej, co pozwoliło nam przetrwać ten trudny czas i utrzymać zatrudnienie. Po tak długim przestoju nie ukrywamy, że liczymy również na wsparcie finansowe gminy Lesko. Obecnie jesteśmy na etapie przygotowania do ponownego

Basen AQUARIUS w czasie pandemii



uruchomienia. Powoli wypełniamy baseny wodą i czekamy na zalecenia Ministerstwa Zdrowia dotyczące działalności takich obiektów, jak nasz w czasie epidemii.

Z pisma Dyrektora Narodowego Centrum Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny Grzegorza Juszczyka wynika, że chlor stosowany do uzdatniania i dezynfekcji wody w publicznych basenach kąpielowych skutecznie eliminuje cząstki koronawirusa.

PRZECIWKO KORONAWIRUSOWI

► TEKST: MŁ. CHOR.
KRZYSZTOF GIERULA

Ministerstwo Sprawiedliwości i Służba Więzienna pomagają w walce z koronawirusem. Przywiezione zakłady produkcyjne i zakłady karne wytwarzają maseczki, kombinezony i płyny dezynfekcyjne. Wspieramy najbardziej potrzebujące instytucje: domy pomocy społecznej, szpitale, pogotowia i hospicja.

Zakład Karny w Uhercach Mineralnych wyszedł z inicjatywą zorganizowania zbiórki pieniędzy dla Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego w Sanoku. Placówka obsługuje 4 powiaty: sanocki, leski, brzozowski i bieszczadzki, obejmujące tereny trudne i góryste.

W tutejszej jednostce penitencjarnej wśród funkcjonariuszy i skazanych zorganizowano zbiórkę, podczas

#ResortSprawiedliwościPomaga bieszczadzkim ratownikom



której zgromadzono 2533 zł. Po konsultacji z Beatą Pieszczoł – dyrektorem Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego w Sanoku, podjęliśmy decyzję, że za zebraną kwotę zakupimy 500 filtrów FFP3 do maseczek pełnotwarzowych oraz bieżące środki higieniczne (ręczniki, mydła, płyny dezynfekcyjne). Tym gestem chcemy dołożyć i naszą cegiełkę do akcji zapewnienia prawidłowego trybu

i komfortu pracy ratowników medycznych podczas pandemii.

Przekazując ww. artykuły na ręce dyrektora BPR w Sanoku, zastępcy dyrektora Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych mjr Marek Filipowicz wyraził najwyższe uznanie dla służb medycznych za ich odwagę i poświęcenie. Życzył im również szybkiego powrotu do normalnego trybu pracy, samych udanych akcji i normalnego życia.

– W związku z ogłoszeniem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, stajemy ramię w ramię, w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Chciałbym podziękować wszystkim za zorganizowanie i przeprowadzenie akcji pomocowej #ResortSprawiedliwościPomaga dla Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego w Sanoku – mówi dyrektor Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych – **ppłk Mariusz Kocaj**.

INICJATYWY

#KupujŚwiadomie

**PRODUKT
POLSKI**OPRAC. I ZDJĘCIE: AGNIESZKA
FRĄCZEK-PELCZARSKA

Polskie produkty, zwłaszcza spożywcze, mają swoich wielbicieli na całym świecie. Zachwyćmy się nimi i my. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy skutki pandemii koronawirusa uderzają w naszą gospodarkę. Kupujmy zatem świadomie, to co nasze, rodzime, dobre i sprawdzone – towary z oznaczeniem **PRODUKT POLSKI**.

Do udziału w akcji #KupujŚwiadomie #ProduktPolski zachęca nas Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Według dostępnych analiz aż 79 groszy z każdej wydanej złotówki zostaje w Polsce, jeżeli kupimy produkt rodzimej firmy wyprodukowany w kraju. Dlatego tak ważne są dobre wybory konsumenckie.

Uruchomiona została strona: www.gov.pl/produktpolski oraz profile w mediach społecznościowych – Facebook: [facebook.com/produktpl](https://www.facebook.com/produktpl); Twitter: twitter.com/ProduktPolski. W akcję włączyli się także polscy artyści i sportowcy.

Podkarpacki e-bazarek

Kolejne działanie wspierające polskich producentów to serwis internetowy „Podkarpacki e-bazarek”, którego pomysłodawcą jest Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwałce. To program wsparcia obszarów

Cudze chwalicie, swoje poznacie



”

Gdyby Polacy zmienili swoje przyzwyczajenia i nabywali przynajmniej o 1% więcej produktów polskich, w krajowej gospodarce pozostałoby ponad 6,6 mld zł rocznie!

PRODUKT POLSKI – oznaczenie to wskazuje, że produkt został wytworzony z surowców wyprodukowanych na terenie Polski, w przypadku produktów nieprzetworzonych – w 100%, a produktów przetworzonych – w 75%.

dla Was – Wystawców: podkarpackich rolników, producentów rolnych, producentów i przetwórców regionalnej i ekologicznej żywności, kół gospodyń wiejskich, twórców rękodzieła ludowego, usługodawców usług rolniczych, sprzedawców maszyn i urządzeń rolniczych, ale i dla **WAS – Konsumentów (Użytkowników)**. Chcemy ułatwić WAM kontakt ze sobą, umożliwić sprzedaż wysokiej jakości produktów lub usług bez udziału pośrednika, w dowolnym czasie i miejscu”.

wiejskich w sprzedaży wytworzonych produktów i usług, platforma sprzedażowa lokalnych wyrobów.

Na stronie internetowej akcji czytamy: „Wychodzimy z inicjatywą stworzenia „Podkarpackiego e-bazarku”, strony internetowej, która stanie się pomocna

PROJEKTY

Wielcy leszczanie drogowskazem jutra

TEKST: AGNIESZKA NANASZKO



DOFINANSOWANIE DLA BDK



MUZEUM HISTORII POLSKI

Mimo pandemii kultura w naszej gminie ma się dobrze. Po tym, jak na początku roku dowiedzieliśmy się o przyznaniu 3 dotacji na remont sali widowiskowej wraz z holem i instalacją centralnego ogrzewania, 27 maja dotarła kolejna dobra wiadomość. Tym razem Bieszczadzki Dom Kultury otrzymał dofinansowanie w wysokości 27 000 zł z programu „Patriotyzm jutra” na projekt „Wielcy leszczanie drogowskazem jutra”.

Dzięki tym środkom, w ramach obchodów 550-lecia nadania Lesko praw miejskich, przybliżymy losy i sylwetki mieszkańców, którzy na trwałe zapisali się na kartach lokalnej historii. Już dziś zachęcamy do udziału w planowanych działaniach.

Co w ramach projektu?

Cel główny projektu to edukacja historyczna zarówno młodego pokolenia leszczan, jak i młodzieży z terenu całego Podkarpacia, przebywających w naszym mieście turystów i gości. Będzie to także pokazanie nowatorskiego sposobu myślenia i pracy w tworzeniu ekspozycji i działań odnoszących się do historii, zgodnych ze współczesnymi trendami XXI wieku. Jak już wspomnieliśmy, projekt dotyczący

550-lecia uzyskania przez Lesko praw miejskich nawiązywać będzie do historycznych postaci, które wpłynęły na funkcjonowanie miasta swoim życiem, dbaniem o Lesko i jego mieszkańców. To m.in.: Stanisław i Piotr Kmitowie, Wincenty Pol, Józef i Franciszka Zwonarowie, Miron Lisikiewicz, Aleksander Śliżyński.

Interaktywne przedsięwzięcie

Głównym działaniem projektowym stanie się teatralizowana (interaktywna) wystawa z okazji 550-lecia. Przygotuje ją Jarosław Figura – znany lubelski aktor, scenograf i reżyser. Przestrzeń zaaranżowana zostanie za pomocą plastyki, dokumentów, dźwięku oraz działań interaktywnych z udziałem zwiedzających. Wernisaż wydarzenia wzbogacą dodatkowo elementy teatralne. Kontynuacją otwarcia wystawy będzie tygodniowa praca artysty z mieszkańcami. Na zakończenie warsztatów odbędzie się premiera spektaklu pt. „Jedno leskie życie” (scenariusz, scenografia i reżyseria – Jarosław Figura), inspirowanego życiem Józefa Zwonarza.

Przedstawienie będzie wielopokoleniowe, zrealizowane z mieszkańcami Leska i okolic.

Informacje o dalszych szczegółach i rozpoczęciu projektu przekazemy Państwu we właściwym czasie.

PROJEKTY

TEKST I ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

W połowie maja br. Zarząd Województwa Podkarpackiego uchwalił, że przekaże gminie Lesko kolejne wsparcie na dalsze działania, które poprawią stan świetlic w Glinnem i Hoczwi oraz przyczynią się do zdobycia wiedzy przez mieszkańców poprzez prowadzone szkolenia.

W ubiegłym roku, dzięki staraniom Urzędu Miasta i Gminy Lesko oraz mieszkańców wspomnianych sołectw, udało się częściowo wyremontować i doposażyć budynki świetlic. Pieniądze na ten cel pochodziły z budżetu gminy, ale przede wszystkim z Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017–2020.

Dla Glinnego

Otrzymane w tym roku dofinansowanie w kwocie 12 414,00 zł zostanie

Kolejne pieniądze na świetlice wiejskie



przeznaczone na zadanie o nazwie „Organizacja inicjatyw edukacyjnych w świetlicy wiejskiej w miejscowości Glinne”. Jest to realizacja II etapu koncepcji „Uniwersytet Samorządności” w ramach „Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017–2020”. Wartość całkowita przedsięwzięcia to 16 552,00 zł.

Brakująca kwota pochodzić będzie z budżetu gminy.

Projekt zakłada organizację 4 inicjatyw edukacyjnych, mających na celu rozwój idei społeczeństwa obywatelskiego na obszarach wiejskich. Będą to kolejno:

► Budżet obywatelski jako mechanizm współpracy samorządu z mieszkańcami;

- Zarządzanie oraz planowanie strategiczne w organizacji pozarządowej;
- Żywność tradycyjna i regionalna – warsztaty ze sztuki dekorowania stołów i potraw;
- Seminarium pn. „30-lecie samorządu terytorialnego w Polsce”.

O szkoleniach będziemy Państwa informować na bieżąco.

Dla Hoczwi

„Remont posadzek w świetlicy wiejskiej w Hoczwi” to drugie zadanie, które również prowadzone będzie w ramach „Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017–2020”. Jego wartość wyniesie 35 954,82 zł, a udzielona dotacja to 10 000 zł. W wyniku tego, że organ wykonawczy sołectwa nie złożył wniosku o fundusz sołecki w terminie, sołectwo nie posiada własnych środków w budżecie gminy. Dlatego też burmistrz wraz z radnymi Rady Miejskiej w Lesku

– Zarządowi Województwa Podkarpackiego składam serdeczne podziękowania w imieniu mieszkańców gminy Lesko! – tak na swoim profilu społecznościowym burmistrz Adam Snarski wyraził wdzięczność za przyznanie dofinansowania, które drugi rok z rzędu trafiło do Glinnego i Hoczwi.

zdecydowali, że przekażą brakującą kwotę na remont świetlicy z budżetu gminy, by zrekompensować mieszkańcom brak środków na 2020 rok.

Prace w Hoczwi polegać będą na skuciu cementowej posadzki i położeniu parkietu w części „małej sali”. Wykonany zostanie również remont istniejącego parkietu w „dużej sali” (uzupełnienie ubytków, cyklinowanie i lakierowanie). Dzięki nowej podłodze korzystanie z obiektu stanie się bezpieczniejsze i bardziej komfortowe. Znacznie poprawi się również wygląd pomieszczeń.

FELIETON

► TEKST: AGNIESZKA NANASZKO
ZDJĘCIE: PIXABAY

Kultura w czasach zarazy

Kilka tygodni temu znaleźliśmy się w sytuacji, która na początku wydawała się być ciekawą alternatywą do nadrobienia zaległości, zatrzymania się, spędzenia czasu z rodziną. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, gdy już uporządkowaliśmy wszystkie kąty w mieszkaniu, nadrobiliśmy wszelkie zaległości – przyszła nostalgia, niepewność o to, co będzie. W takiej też sytuacji od początku znalazła się kultura i tworzący ją dla nas artyści. Bez zapowiedzi, czasu na przygotowanie – wrzuceni na głęboką wodę bez koła ratunkowego.

Różnego rodzaju zaplanowane wydarzenia: koncerty, spektakle, wystawy trzeba było odwołać, a drzwi ośrodków kultury zostały zamknięte dla odbiorców. Na szczęście, praktycznie od razu rozpoczęły się działania, które „przenieśli” sporo inicjatyw do sieci. Równolegle wiele placówek kultury, agencji koncertowych, teatrów, itp. zaczęło proponować wydarzenia online. Artyści transmitują na żywo koncerty ze swoich domów, teatry – w większości bezpłatnie – udostępniają internetowo spektakle. Małe i większe ośrodki kultury tworzą wirtualne spotkania z odbiorcami, nagrywają krótkie filmy. Wszystko po to, aby podtrzymać tę wypracowaną przez wieki więź artysty z widzami, sztuki z jej odbiorcą, czyli wszystkiego tego, co przez lata wzbogacało nasze życie i czyniło świat piękniejszym. Owszem, można by rzec, że wydarzenia kulturalne nie są „produktem” pierwszej potrzeby w obecnym czasie. Czy jednak nie



stanowią nieodzownej części naszego życia?

Radzimy sobie

Od kiedy musieliśmy zostać w domach z powodu pandemii, obok podstawowych potrzeb, które mieliśmy zapewnione, aby przetrwać, to właśnie kultura pomagała nam dzień w dzień. Koncerty, spektakle czy nawet śmieszne memy dawały poczucie normalności. Były i są odskocznią od problemów, które wraz z koronawirusem pojawiły się w naszym życiu. Świat artystyczny odczuwa skutki izolacji bardzo mocno, wciąż bowiem powrót do wydarzeń, spotkań na żywo z publicznością jest niemożliwy lub ograniczony. Póki co częściowo swoją działalność wznowiły

galerie sztuki, muzea czy biblioteki. Bardzo nas to cieszy, bowiem nic nie zastąpi rzeczywistego kontaktu z dziełem i drugim człowiekiem. Najczęstsze pytanie, jakie nam się teraz nasuwa to: „Kiedy?”. Okoliczności są bezprecedensowe, nie mamy możliwości spojrzenia na sprawdzone scenariusze, wyboru gotowych procedur działania. Pozostaje nam tylko intuicja przy podejmowaniu decyzji, jednak bez horyzontu czasowego i klarownej odpowiedzi na pytania „kiedy” i „jak”, ciężko mądrze zarządzać całą sytuacją. Działamy więc w dużej mierze właśnie intuicyjnie, we współpracy z innymi, którzy znaleźli się w podobnym położeniu, aby wspólnie wybrać najlepszą z możliwych opcji. Specjaliści przewidują deficyt

kultury na przyszły rok. Obejmie on zarówno sferę dotacji budżetowych na kulturę, jak i uczestniczenia w niej. Tym bardziej ważne są według nich: współpraca, wymiana doświadczeń czy tworzenie wspólnych wydarzeń. Być może czeka nas uporządkowanie tych realiów na nowo i dostosowanie ich do podobnych, mogących pojawiać się w przyszłości.

Bieszczadzki Dom Kultury uczestniczy w webinarium dotyczącym wyżej wymienionych kwestii tak, aby wybrać najlepsze rozwiązania i narzędzia do ich realizacji. Może nie będziemy mogli w tym roku współorganizować takich imprez, jak np. Dni Leska czy Country w Bieszczadach. Jednak w obecnym stanie rzeczy ważne jest,

aby powrót do wydarzeń był przemyślany i odpowiedzialny. Stale monitorujemy sytuację oraz wytyczne dotyczące otwarcia jednostek kultury, organizacji koncertów czy powrotu zajęć w BDK.

Bądźmy razem

Na szczęście izolacja, która ma na celu zatrzymanie pandemii, nie pozbawiła nas potrzeby bycia razem. Dlatego tak ważną rolę, właśnie w tym miejscu pełni kultura. Jest mostem łączącym nas ze światem, z artystami i ich dziełami, mostem w dużej mierze funkcjonującym obecnie wirtualnie. Jest on w naszych głowach i w dowolnej chwili pozwala dotrzeć do miejsc i wydarzeń, które na jakiś czas zostały nam „odebrane”. Ważne jest także, aby z całej tej sytuacji wyciągnąć mądre wnioski. Docenić to, co mamy, tak naprawdę na wyciągnięcie ręki, szanować czyjąś pracę i wysiłek, który ktoś wkłada, aby móc podzielić się z nami swoim „dziełem” – czy to obrazem, książką, czy świetnie zagranym koncertem. Wspierajmy więc twórców i kulturę, aby mogli przetrwać ten trudny okres, a kiedy wszystko zacznie wracać do normy, bądźmy aktywnym i świadomym odbiorcą proponowanych wydarzeń. Nasza energia i zaangażowanie są bowiem dla kultury i tworzących ją ludzi najlepszym wyrazem uznania.

W oczekiwaniu na normalność

Z niecierpliwością czekamy, nucąc słowa piosenki zespołu Tilt: „Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie”, aby znów spotkać się z Państwem czy to w Bieszczadzkim Domu Kultury, czy podczas koncertów plenerowych.

Póki co, zapraszamy do Galerii Sztuki Synagoga, która w tym roku została otwarta nieco później, bo pod koniec maja. Znajdą Państwo w niej, jak zwykle przepiękne prace artystów. Zapraszamy!

INICJATYWY

Wstrzymujemy, nie odwołujemy

► TEKST: AGNIESZKA NANASZKO

W związku z obecną sytuacją i wprowadzonymi restrykcjami rządowymi, podczas narady burmistrza z kierownictwem i dyrektorami Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, podjęta została decyzja o odłożeniu w czasie wszystkich zaplanowanych na ten rok imprez, czyli:

- Dni Leska
- Bieszczadzkiego Festiwalu Książki

- Festiwalu „Country w Bieszczadach”
- Obchodów 550-lecia nadania praw miejskich Lesku
- innych imprez kulturalnych i sportowych.

Nie rezygnujemy z nich, a przewidujemy, że wszystko zależy będzie od rozwoju sytuacji pandemicznej, możliwości zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom wydarzeń, tempa powrotu do stanu sprzed pandemii.

Stale monitorujemy sytuację i mamy nadzieję, że już niedługo, w normalnych warunkach spotkamy się podczas wydarzeń. Tymczasem zachęcamy Was do uczestniczenia w naszych działaniach internetowych.

**WSTRZYMUJEMY
NIE ODWOŁUJEMY**

#countrylesko
#dnileska
#bieszczadzki festiwal książki
#550lecie nadania praw miejskich
#imprezysportowe
#imprezykulturalne

Spotkamy się wkrótce. Jeszcze będzie dobrze.

O wszystkich zmianach będziemy Was informować na bieżąco.

LESKO

WYDARZENIA

► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

3 maja inny niż zwykle

Tegoroczne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja przebiegały w innej niż dotychczas formie. Ze względu na sytuację epidemiologiczną w naszym kraju, zakaz zgromadzeń i zachowanie zasad bezpieczeństwa, przyszło nam świętować tylko w sposób symboliczny, poprzez złożenie kwiatów pod Głazem Legionistów.

W ograniczonych liczebnie delegacjach, w określonych odstępach czasowych kwiaty złożyli przedstawiciele władz samorządowych, zaproszeni goście i mieszkańcy. Nie mogło zabraknąć „Mazurka Dąbrowskiego” oraz „Ody do radości”, które zabrzmiały z okien leskiego ratusza.

Minęło 229 lat, od kiedy Polska zadziwiła Europę. Byliśmy drugim po Stanach Zjednoczonych państwem, w którym spisano nowoczesną konstytucję, w duchu wartości demokratycznych i sprawiedliwości społecznej. Była ona w tamtych czasach postępową próbą reformy państwa. Przez te 229 lat zmieniły się czasy i obyczaje, ale wartości pozostały te same.

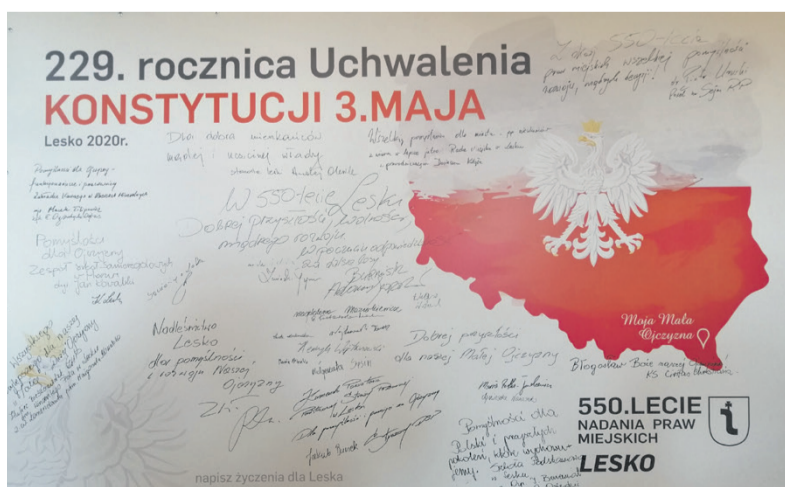


Burmistrz Miasta i Gminy Lesko opublikował w sieci przemówienie z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja. Rozpoczął je słowami:

„Stoję tu dzisiaj w szczególnym dniu historii naszej Ojczyzny, dniu 3 maja, wpatrzony w naszą obecną rzeczywistość wyciszonych ulic, spowolnionego tempa życia, bez corocznej, godnej temu świętu uroczystej oprawy i wynikającej z niej radości. Stoję zatroskany, ale i pełen nadziei na lepsze chwile, na radośniejszy czas”.

Przypomniał, że: „Konstytucja zawsze była wyznacznikiem polskiego ładu i porządku, swobody i bezpieczeństwa. Naruszanie jej doprowadzało do niezadowolenia i buntu społecznego. Bo to była i jest nasza opoka, nasza wiara w praworządność i tak ciężko wywalczoną demokrację. Pamiętajmy o tym na co dzień i od święta. Bądźmy mądrzy, ale i czujni. Dbajmy o wolność słowa, wyznania i działania. Zapiszmy się w historii naszego kraju jako społeczeństwo, które potrafi przejść z godnością i odpowiedzialnością przez wszystkie burze i zawirowania. Pokażmy naszym przyszłym pokoleniom, że jesteśmy narodem, który mądry patriotyzm dziś potrafi przełożyć na demokratyczny patriotyzm jutra. (...) Pamiętajmy jednak, że nic nie jest dane nam raz na zawsze, że od naszej postawy, od naszego działania zależy wiele. Solidarni, jak kiedyś ludzie pracy i zjednoczeni, możemy więcej i lepiej”.

W tym ważnym dniu zwrócił się także do leszczan przebywających za granicami kraju, by pamiętali, że Lesko zawsze stoi przed nimi otworem, gdyż byli, są i będą bliscy naszemu sercu. Na koniec zaprosił wszystkich mieszkańców do złożenia życzeń dla Leska w 550. rocznicę nadania mu praw miejskich na pamiątkowej tablicy, która ustawiona została przy głazie. Dziś możemy ją obejrzeć w holu ratusza.



AKCJA

► TEKST: DAWID LIPKA

Leszczanie dla miasta

Pod takim hasłem Urząd Miasta i Gminy Lesko rozpoczął w maju br. tworzenie miejskiego archiwum z okazji 550-lecia nadania Lesku praw miejskich. Zachęcaliśmy Państwa do włączenia się w akcję wspólnego powiększania zbiorów.

Cieszymy się, że tak jak i nam, również Państwu zależy na tym, by historia naszego miasta przekazywana była w ciekawy – obrazowy sposób kolejnym pokoleniom, a przez to nigdy nie została zapomniana.

W następnych numerach gazety prezentować będziemy materiały, które dzięki mieszkańcom udało nam się zgromadzić. Jako pierwsi ze swoimi zbiorami zgłosili się do nas miłośnicy Leska – pan Benedykt Bocheński oraz pan Henryk Wyszatycki, przekazując miastu swoje cenne rodzinne pamiątki. Dziękujemy im za to serdecznie i zachęcamy kolejne osoby do współpracy! Prezentujemy kilka z podarowanych materiałów.



▲ Akt urodzenia i chrztu mieszkanki Leska Heleny Wyszatyckiej z domu Buksztel, z 12 lutego 1913 r.



▲ Paszport rosyjski (dowód osobisty) mieszkanki Leska Heleny Antonownej Buksztel wydany przez okupanta w 1940 r.



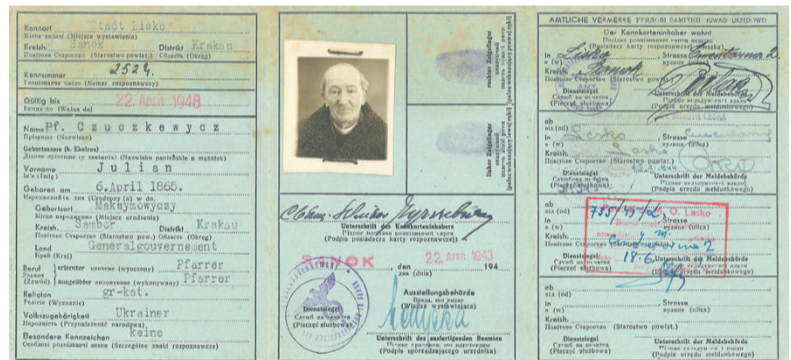
▲ Zdjęcie kurhanu szwedzkiego przy moście łączącym Lesko i Huzele



▲ Zdjęcie nieistniejącej XVI-wiecznej, drewnianej cerkwi pw. Narodzenia NMP na leskim cmentarzu



▲ Pojazdy armii niemieckiej na placu przykościelnym po wkroczeniu do Leska we wrześniu 1939 r.



▲ Kennkarta rozpoznawcza Juliana Czuczkewycza - leskiego ks. greckokatolickiego z 1943 roku

KONKURS

► TEKST I ZDJĘCIA: ALICJA LEWANDOWSKA I RENATA JANIK

Konkurs patriotyczny

Szkoła Podstawowa w Lesku z okazji święta Konstytucji 3 maja zaprosiła w tym roku wszystkich chętnych uczniów do udziału w konkursie: „Witaj Maj, Trzeci Maj!”.

Do konkursu można było zgłosić plakat o tematyce patriotycznej lub prezentację multimedialną. Swoje prace nadesłało dziewięć uczniów z klas 5–8.

Prezentacje przygotowali:

- Nikola Czenczek – kl. 6d,
- Vivien Ginda – kl. 7b,
- Wadim Szczepański – kl. 5d,
- Michał Mazur – kl. 6b.

Plakaty wykonali:

- Amelia Czech – kl. 5d,
- Jakub Bąk – kl. 6a,
- Dorota Lisowska – kl. 6b,

- Kacper Mołczan – kl. 7a,
- Bartłomiej Chaberski – kl. 7c i Jagoda Reszczyńska – kl. 7c,
- Justyna Zalewska – kl. 6a,
- Michał Nieznański – kl. 7a.

Dziękujemy wszystkim wymienionym wyżej autorom prac, które zostały zrobione bardzo starannie i zgodnie z tematem konkursu. Podsumowanie wraz z rozdaniem pamiątkowych dyplomów i nagród odbędzie się po naszym powrocie do szkoły. Obecnie autorzy wszystkich dzieł otrzymają w nagrodę dodatkowe oceny z języka polskiego i historii.

Serdecznie prosimy o przyniesienie plakatów po wznowieniu nauki. Wówczas zostaną ocenione i wyeksponowane na korytarzach szkolnych. Najlepszą prezentację prześlemy zaś klasom do obejrzenia podczas zajęć z wychowawcą.



▲ Kacper Mołczan – 7a



▲ Dorota Lisowska – 6b

ŻYĆ Z PASJĄ

► ROZMAWIAŁA: GRAŻYNA
KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: ARCH. PRYWATNE
A. ZEMLAKA, MIKOŁAJ
CZYŻEWSKI

Rozmawiam dzisiaj z kolejną, ciekawą leską postacią i osobowością – panem Andrzejem Zemlakiem, dla którego zawód jest pasją, a pasja zawodem.

**Pan Andrzej – nauczyciel,
trener, sportowiec, społecznik...
O czym zapomniałam?**

Instruktor nauki jazdy kategorii B, C, C+E, D, egzaminator prawa jazdy kategorii B, C, C+E, D, kierowca zawodowy. Jako sportowiec zawsze kochałem kierownicę. Nawet w szkole średniej marzyłem, aby zostać kierowcą rajdowym, aczkolwiek rodzice wybili mi to z głowy.

Leszczanin z krwi i kości?

Pochodzę z gminy Lesko, z pięknej znanej z szybownictwa miejscowości Bezmiechowa, która słynęła już w czasach międzywojennych z lotnictwa. Tutaj wspinały pilot Tadeusz Góra bił rekordy. Działała Wanda Maliborska, również świetna szybowniczka. Tak więc wywodzę się z miejscowości bardzo znanej wśród turystów i coraz lepiej rozreklamowanej.

**Zacznijmy naszą rozmowę
od sportowca Andrzeja
Zemlaka. Jak zrodziła się
Pańska fascynacja sportem?**

Początki sięgają mojej szkoły w Bezmiechowej. Wtedy, w latach siedemdziesiątych nie było jeszcze tak rozbudowanych możliwości technicznych, dlatego często sami, na przerwach organizowaliśmy zawody. Biegaliśmy dookoła szkoły i tak się składało, że z bratem bliźniakiem najczęściej je wygrywaliśmy. Pamiętam, że gdy poszliśmy do Zespołu Szkół Elektrycznych w Krośnie, mieliśmy nadzieję, iż tam będziemy grać w piłkę nożną. Wzięliśmy więc udział w testach do drużyny Karpaty Krosno. Jednak w międzyczasie zorganizowano przy szkole zawody biegowe i nie wiedząc, jakim cudem, jako uczniów pierwszej klasy zakwalifikowano nas do grupy starszej, czyli trzecio-, czwarto- i piątoklasistów. Na dystansie 2 km wygraliśmy zawody z dużym zapasem czasowym w stosunku do pozostałych zawodników. Sukcesy w tej dyscyplinie, które następowały jedno po drugim, coraz to bardziej zbliżały nas do niej. I tak to się właśnie zaczęło. Szybko zostałem wielokrotnym mistrzem województwa krośnieńskiego, wygrywałem wiele biegów ulicznych. W dorosłym już życiu byłem dwukrotnym wicemistrzem Polski w biegach przełajowych nauczycieli, potem ósmym zawodnikiem Mistrzostw Polski w biegu na dystansie 1500 m seniorów. Poznałem wówczas Jana Mulaka – nestora biegaczy polskich. Zafascynowany miejscem, z którego pochodzę, snuł wizje, jakież to wspaniałe centra o profilu wytrzymałościowym można by zorganizować w Bieszczadach dla biegaczy.

Tak więc, kiedy wróciłem do Leska po studiach na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w 1988 roku i rozpocząłem tu pracę, wziąłem sobie te słowa mistrza bardzo do serca. Zacząłem od własnego przykładu, intensywnie biegając. Nie ukrywam, że patrzono na mnie trochę jak na dziwaka, bo wówczas nikt jeszcze nie uprawiał tak modnego teraz joggingu. Nie dosyć, że pomagało mi to utrzymać formę, to jeszcze otaczały mnie cudowne krajobrazy.

W 1992 roku postanowiłem założyć w Lesku grupę fitness, czyli taką miejscową akademię sportu. Była to na terenie całych Bieszczadów chyba pierwsza taka inicjatywa. Zająłem się rekrutacją, rozklejałem na mieście ogłoszenia i ku mojemu zdziwieniu dużo osób zainteresowało się tym pomysłem. Nie ukrywam, że zainspirowała mnie do takich działań pewna amerykańska nauczycielka Callan Pinckney, która wymyśliła metodę dbania o zdrowie – callanetics. Tak też powstał mój pierwszy klub akademii zdrowia zlokalizowany w Szkole Podstawowej nr 1 w Lesku. Odbywały się tam spotkania, które miały charakter prozdrowotny z elementami aerobiku, callaneticsu, jogi, stretchingu. Po miesiącu odważyłem się zaproponować swoim uczestnikom pierwszy marszobieg, dziś nazwalibyśmy go nordic walking. Początkowe reakcje były na „nie”. Ludzie wstydzi się tego, co inni o nich pomyślą. Przekonywałem, że musimy zmieniać mentalność i rozwijając myślenie: zdrowa mama, zdrowy tata, zdrowe dzieci, zdrowa rodzina. Tłumaczyłem, że chodząc, spacerując, uśmiechając się, dbamy o zdrowie i psychiczne, i fizyczne. Uwrażliwiałem też swoich uczestników na pomoc innym na ulicy. No i udało się. Rozpoczęliśmy wędrowki po różnych zakątkach Bieszczadów. Trwało to przez wiele lat.

”

**Uważam,
że powinniśmy
się nauczyć
funkcjonować
w różnorodności.
Denerwują mnie
– niesłuszny hejt,
oczernianie ludzi
i pogarda. Dlatego
marzy mi się,
aby człowiek
człowiekowi nie
był wilkiem.**

**Kto uczestniczył
w tych zajęciach?**

W większości byli to dorośli, ale trafiali do mnie też dwudziestolatki,

Wuefista to taki



reprezentant Polski, obecnie Prezes Polskiego Związku Piłkarskiego – Zbigniew Boniek.

**Czym zajmuje się dziś
sportowiec Andrzej Zemlak,
jakie prowadzi zajęcia?**

Piętnaście lat temu zacząłem tworzyć, oprócz oczywiście piłki nożnej, sekcję tenisa ziemnego. Organizowałem mistrzostwa powiatu bieszczadzkiego gminy Lesko, turnieje rodzinne w Bystrem, na zamku w Olszanicy. Wówczas to powstała idea utworzenia kortów tenisowych w Lesku. Kilku moich kolegów, między innymi: Zbigniew Olech, Bogdan Sobieszczyk, Tadeusz Kędzior, Mieczysław Samek, Jan Ziemiański podchwyciło inicjatywę i po dwóch latach mieliśmy już w Lesku piękne korty, dzięki założonemu stowarzyszeniu Leski Klub Tenisowy. Ta zabawa, bo tak to nazywamy, trwa do dzisiaj i panowie dbają o swoją kondycję fizyczną, spotykając się w tym miejscu. Ja niestety kilka lat temu doznałem ciężkiego urazu prawego barku i ta kontuzja uniemożliwia mi aktywność w tym zakresie.

**Wiem, że zanim „dopadł”
nas wszystkich COVID-19,
bardzo prętnie działał Pan
na rzecz seniorów i ich
aktywności fizycznej.**

Może zacznę od tego, iż początki mojej decyzji sięgają ostatnich wyborów. Nie ukrywam, że bardzo interesuję się polityką, życiem społecznym mojej małej ojczyzny. Zacząłem obserwować, słuchać. W konsekwencji zainteresowałem się wówczas tym, co proponuje miasto kandydat na burmistrza – Adam Snarski, jeden z moich dawnych uczniów. W szkole był zdolny, greczny i zawsze miał mnóstwo mądrych pytań, wiele chciał wiedzieć, co robiło na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Tak więc, gdy rozpoczął swoją kampanię na burmistrza, przysłuchiwałem się bacznie. Bardzo mądrze pisał o Lesku, będąc jeszcze w Brukseli. Czynił to taktownie i z ciekawą wizją rozwoju miasta. Przyznam szczerze, że i ja wystartowałem w wyborach z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, ale wcale nie przeszkadza mi to wspierać w chwili obecnej mądrze rządzącego, bezpartyjnego burmistrza. Imponowało mi i imponuje to, że nikogo nie pomija, dba o młodych i o seniorów. Stawia na przedsiębiorców i na rozwój turystyczny miasta. Ma ciekawą koncepcję. Pan burmistrz wyszedł do mnie z propozycją, aby tym ludziom, seniorom, którzy przez wiele lat pracowali na dobre imię miasta, stworzyć warunki do ciekawego spędzania czasu. Było to jeszcze zanim powstał rządowy projekt Senior+. I tak to się zaczęło. Doszło do pierwszych

nawet moje były uczennice, które w szkole niekoniecznie miały ochotę na bieganie, ale teraz zrozumiały, że spacer i zajęcia pomagają w utrzymaniu ładnej sylwetki.

Pozwolę sobie jeszcze na chwilę cofnąć się do czasów mojej kariery sportowej. Pamiętam, kiedy w 1988 czy 1989 roku wróciłem z ogólnopolskich zawodów sportowych, pomyślałem sobie, że dobrze byłoby stworzyć jakąś namiastkę centrum sportowego w konkurencjach wytrzymałościowych. Niestety, nie udało mi się wówczas znaleźć wśród władarzy miasta większego wsparcia. Dlatego prowadziłem grupę leską, ale pod szyldem klubu sanockiego. Dziesięć lat temu znów proponowałem utworzenie takiego centrum, przy okazji budowy basenu Aquarius. Niestety nie udało się, mimo że wówczas i Ustrzyki, i Sanok, i Zagórz prętnie już działały na różnych arenach sportowych. Dzisiaj mamy tego konsekwencje, bo wszystkie wymienione miasta są na wysokim poziomie rozwoju sportowego, a Lesko musi nadrobić stracony czas.

Oczywiście, nie chcę mówić nic złego o żadnym władarzu, gdyż była pani burmistrz wybudowała piękny basen i chwala jej za to. Moja koncepcja była taka, aby przy współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, Ministerstwem Sportu stworzyć

w Bieszczadach małe centrum sportowe dyscyplin wytrzymałościowych grup młodzieżowych, za którym płynęłyby dotacje pieniężne z ww. instytucji.

**Przyszły lata dwutysięczne,
i co Pan robił, czym się zajmował
pod względem sportowym?**

Stworzyłem fantastyczną grupę lekkoatletów osiągających wspaniałe wyniki. Wyjeżdżaliśmy na różne mityngi lekkoatletyczne. Niejednokrotnie zabierałem ich na zawody swoim prywatnym samochodem. Wychowałem wielu mistrzów w województwie w biegach przełajowych, w sprintach, w skoku w dal. Warto wśród nich wymienić takie osoby, jak: Irenka Król, Aneta Andrychowicz, Joanna Kosturska, Daniel Wojtas, Konrad Ochyra, Karolina Ochyra, Bogdan Opałka – wspaniali średniodystansowcy; Piotr Szponiarowicz, Paweł Potok, Krzysztof Gacek – fantastyczni sprinterzy. Dzisiaj zamiłowanie do sportu przekazują swoim utalentowanym pociechom. Udało mi się też zabrać sportowców do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale. Chciałem pokazać im, jak wyglądają profesjonalne obiekty. Następnie zacząłem organizować obozy sportowe m.in. w Ciechanowie – obóz piłkarski, którego organizatorem był wspaniały piłkarz, były

mniejszy lekarz

spotkań z seniorami na pływalni, uprawialiśmy też trening cardio, nordic walking, zajęcia na sali gimnastycznej w formie aerobiku. Stałem się zwracać uwagę uczestnikom, że sama forma aktywności fizycznej jest jednym z elementów dbania o zdrowie, ale też niezmiernie ważna jest właściwa dieta. Zachęcałem do węglowodanowo-białkowo-witaminowej. Jestem pod niesamowitym wrażeniem zapału, fantastycznej kondycji moich koleżanek i kolegów z grupy aktywny senior, których nazywam młodzieżą starszą. Niestety, ostatnie miesiące uniemożliwiły nam wspólną pracę ze względu na epidemię. Mam nadzieję, że wkrótce uda nam się wrócić do spotkań, ćwiczeń i podnoszenia kondycji, aktywności sportowej i fizycznej.



”

Zawsze twierdziłem i twierdzą, że dziecko idzie na moją lekcję po to, żeby się zresetować, odreagować, wypocząć umysłowo, ma z uśmiechem na twarzy zapomnieć o złych chwilach, stresującej nauce, o niepowodzeniach.

Kolejna Pańska profesja to nauczyciel. Jak Pan podchodzi do tego zawodu, jak się Panu pracuje z młodymi ludźmi?

Od 32 lat jestem nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Lesku. Moim pierwszym dyrektorem był fantastyczny pedagog, śp. Marian Brajewski. Praca w szkole to było moje marzenie. Od samego początku uczyłem się od swoich trenerów, że nauczyciel to nie wyrobnik, a wspaniały wychowawca. Wychodziłem i wychodzę z takiego założenia, że wychowanie fizyczne to nie jednostka treningowa. Zresztą sama nazwa „wychowanie fizyczne” wskazuje na to, że ma ono inspirować dzieci i młodzież do uprawiania sportu, obojętnie jakiego. Moja dusza się raduje, kiedy widzę ich jeżdżących na rowerach, grających w piłkę czy biegających, bo wiem, że oni w ten sposób dbają o swoje zdrowie. Osobiście uważam, że z WF-u nie powinno być jedynek. Zawsze twierdziłem i twierdzą, że dziecko idzie na moją lekcję po to, żeby się zresetować, odreagować, wypocząć umysłowo, ma z uśmiechem na twarzy zapomnieć o złych chwilach, stresującej nauce, o niepowodzeniach.

A jak się Pan zapatruje na świadomość aktywności fizycznej młodzieży dziś i kiedyś? Jest zdecydowanie inna? Większa czy mniejsza?

Kiedy sięgam pamięcią trzydzieści lat wstecz, to każdy czternastolatek potrafił przebiec 1000 metrów w granicach 3 min. 40 sek. Dzisiaj jest to nieosiągalne marzenie. Ciągłe przesiadywanie przed komputerem, telefonem, tabletem nie służy aktywności i sprawności fizycznej. Wszyscy młodzi ludzie tkwią w świecie wirtualnym i to nie jest do końca dobre. Nawet rozmowy toczą się z udziałem telefonów. Są one hasłowe, wyrwykowe, jeden drugiego nie słucha, co według mnie powoduje sporo agresji i frustracji młodego pokolenia. Tak więc zadaniem nauczycieli i rodziców jest uświadamianie, iż warto skorzystać z bezpośredniej komunikacji, bez żadnych zbędnych urządzeń w rękę.

Jak Pan, jako nauczyciel WF-u radzi sobie w obecnej sytuacji pandemii i konieczności edukacji online?

Najpierw może posłużyć się przykładem mojego syna, który codziennie od godz. 8.00 do co najmniej 14.00 siedzi przed komputerem bez przerwy. Połączenia się zrywają, denerwują się nauczyciele i uczniowie. Sam nie ukrywam, że na początku byłem trochę przerażony. Zacząłem się zastanawiać, w jakim kierunku mam pójść. Jednak szybko przemyślałem i napisałem to swoim uczniom

w pierwszych słowach online do nich. Przekazałem im, że obecnie najważniejszym zadaniem WF-u (tak pół serio to ująłem) będzie pomoc rodzicom w przejściu tego trudnego czasu, sprzątanie, gotowanie i oczywiście codzienna dawka ruchu w chwilach złego nastroju. Zazaczyłem też, że to oni jako sportowcy, którzy muszą się dobrze odżywiać, po dwóch miesiącach pomocy mamie w kuchni, będą mistrzami z działu kulinaria. Dla mnie osobiście dzisiaj najważniejszymi rzeczami nie są realizacja podstawy programowej i testy z WF-u. Uważam, że w tym trudnym dla dzieci czasie, my jako nauczyciele powinniśmy skupić się na kontaktach z nimi, relacjach, emocjach. Starajmy się zarażać pasją, spytać uczniów, co ich interesuje i podążać za tym. Może powinniśmy pomóc im zrozumieć, co się dzieje. Ostatnio dzieci słyszą ze wszystkich stron, że nasz świat ginie, że grozi nam katastrofa ekologiczna, że wymierają kolejne gatunki, za niedługo zabraknie nam wody, a teraz do tego doszedł koronawirus i zatrzymanie rzeczywistości, którą znamy. Nietrudno sobie wyobrazić, jak takie katastroficzne wiadomości wpływają na ich niedojrzałą jeszcze, delikatną psychikę. A co my dorośli mamy im do zaoferowania? Realizację podstawy programowej i przygotowanie do testów. Uważam, że nie tędy droga do sukcesu. Jako nauczyciele, wychowawcy musimy robić wszystko, aby dziecko i rodzina przeszli ten okres w sposób najmniej kolizyjny. Motywowałem i motywuję dzieciaki, aby stawały się takimi domowymi trenerami, organizowały zajęcia sportowe dla siebie i rodziców, a jeśli widzą i czują w domu jakieś napięcie, włączyły muzykę i zachęciły rodzinę do wspólnych ćwiczeń. Podkreślałem, jak jest to ważne, spędzając tyle czasu przy komputerze. Może w ten sposób uchronię je od wizyt u okulisty czy ortopedy. Proponuję im różne formy rozwijania swoich

pasji i zainteresowań. To wspaniały czas na takie decyzje.

Jak Pan myśli, co w tej całej tragedii koronawirusowej zostanie w nas dobrego, kiedy już wszystko minie?

Mam taką nadzieję, że zrozumiemy, iż najważniejszą jednostką jest człowiek. To przecież on tworzy rodzinę, społeczeństwo, gospodarkę. Liczę na to, że przewartościmy swoje priorytety, staniemy się inni, lepsi, może mniej zadufani i pewni dóbr materialnych. Myślę, że zrodzi się coś dobrego. Chcę w tym momencie dorzucić małą dygresję, trochę zmienić temat. Nie tak dawno, kiedy rozmawiałem ze swoim synem o wyborze zawodu, zaproponowałem mu, aby poszedł w moje ślady i został nauczycielem WF-u. Na co on odpowiedział mi: „Tato, co to za zawód?”. Odparłem mu: „Miłosz, przecież nauczyciel wychowania fizycznego to taki mały lekarz, który dba o to, aby zdrowe ciało nie zachorowało. Lekarz leczy chore ciało, a ja dbam o to, aby ktoś nie musiał iść z chorym organizmem do specjalisty”.

Jeździłem trochę po świecie, aby wakacyjnie dorobić do pensji nauczycielskiej, obserwowałem w Stanach Zjednoczonych system edukacyjny i uważam, że nasz system jest trochę skostniały i archaiczny. Dla nas ważna jest ocena, a nie umiejętność czerpania wiedzy z różnych źródeł tak, aby młody człowiek umiał sobie radzić w czasach szybkiego rozwoju gospodarczego i geopolitycznego. Często dzieci, które mają bardzo dobre oceny, uczą się na pamięć, ale życiowo nie potrafią sobie poradzić. Widzę przeładowanie wiedzą encyklopedyczną, całkowicie niepotrzebnie. Czas ten powinno się poświęcić na rozwój pasji i zainteresowań. Za mało jest treści kształcących myślenie, widzenie siebie w jakimś zawodzie i przyszłości. U nas często uczniowie drugich klas licealnych nie wiedzą, co chcieliby robić w życiu, a tak według mnie nie powinno być.

Wprawdzie bardzo długo już rozmawiamy, ale nie sposób nie spytać Pana o wychowanie komunikacyjne, z racji chociażby tego, że jest Pan instruktorem nauki jazdy i egzaminatorem prawa jazdy. Co Pan myśli na ten temat?

Jak już wcześniej wspominałem, od trzydziestu lat moim konikiem jest kierownica. Dlatego prawie od początku pracy jako nauczyciel dążyłem do tego, aby w szkole powstał osobny przedmiot – wychowanie komunikacyjne. Widziałem i widzę to, jako jedna godzina zajęć teoretycznych i 2 godziny zajęć praktycznych – fakultatywnych uczenia się zasad w ruchu drogowym. Kilka lat temu wystosowałem pismo w tej sprawie do ministerstwa edukacji. Niestety, do dziś nie mamy takiego przedmiotu. Patrząc na ten problem z perspektywy instruktora nauki jazdy. Przecież chodzi tu o bezpieczeństwo na polskich drogach. Jesteśmy krajem, w którym na milion mieszkańców ginie 76.

Na naszych drogach w ciągu roku śmierć ponosi ok. 3 tys. ludzi. Koszty tych wypadków to 50 mld zł rocznie. Jest to 3% PKB. Miałem niedawno takie marzenie, aby w Lesku, przy okazji wznoszenia budynku komendy powiatowej policji, powstało miasteczko ruchu drogowego. Niestety, nie znalazłem poparcia mojej inicjatywy. Za każdym razem staram się uczyć młodych ludzi, że samochód to nie tylko przyjemność, ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność za zdrowie własne i innych uczestników ruchu drogowego. Na drodze nie ma miejsca na błędy, gdyż każdy z nich może być przyczyną olbrzymich rodzinnych tragedii.

”

Za każdym razem staram się uczyć młodych ludzi, że samochód to nie tylko przyjemność, ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność za zdrowie własne i innych uczestników ruchu drogowego.

Panie Andrzeju, siedząc obok Pana i popijając herbatę, pytałam Pana jeszcze o Pańską fascynującą kulturę osobistą, o czas spędzony na obserwacji systemu oświatowego w Stanach Zjednoczonych i wiele innych ciekawych spraw. Mam jednak świadomość, że i tak wywiad jest bardzo długi, dlatego proszę dosłownie w dwóch zdaniach, na koniec powiedzieć czytelnikom, o czym marzy leszczanin Andrzej Zemlak? Moim marzeniem jest, aby żyć w takim kraju, gdzie różne opcje polityczne nie kłócą się, a nawiązują dialog. Każdy ma prawo do swoich poglądów, ale rozmawiamy ze sobą. Obserwujemy potworny podział Polaków, ośmielałem się użyć słowa, że jest on prawie wojenny. Uważam, że powinniśmy się nauczyć funkcjonować w różnorodności. Denerwują mnie – niesłuszny hejt, oczernianie ludzi i pogarda. Dlatego marzy mi się, aby człowiek człowiekowi nie był wilkiem.

Pięknie dziękuję Panu za tyle wypowiedzianych mądrości i za chęć podzielenia się z czytelnikami „Echa Bieszczadów” swoją ciekawą historią życia. I ja dziękuję Pani pięknie za rozmowę.

OPOWIADANIE

Przygody Maxi

 > TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
 ZDJĘCIE: PIXABAY

Przygody Maxi – odc. VI

Następnego dnia, po dwugodzinnej podróży, znalazłyśmy się z ciotką Pętelką w Bieszczadach. Już przy wysiadaniu z autobusu, poczułam nieznane mi dotąd zapachy. Zobaczyłam też jezioro, a nad nim duuuużo ptaków i motyli.

– O rety! Prawie tak samo, jak na mojej łące – pomyślałam – i dałam ogromnego susa, aby potarzać się w trawie. Niestety, zostałam szybko doprowadzona do porządku przez ciotkę i grzecznie musiałam iść razem z nią w nieznaną.

– Popatrz Maxi – to jest Bóbrka, tu będziesz miała swój nowy dom. Podoła Ci się? – zapytała ciotka.

– E tam! Przecież dobrze było mi u Arka – mruknęłam.

Po chwili już kompletnie nic nie słyszałam, co Pętelka do mnie mówi, bo wiatr przywiał jakieś fajne zapachy. Były one jednak niczym wobec tych, które poczułam, gdy weszłam do swojego nowego, trzeciego już domu.

– Myszy! Myszy! Gdzie tu są myszy? – pomyślałam.

Biegałam, obwąchując wszystkie kąty, a nieznanymi mi jeszcze ludzimi głoskami mnie życzliwie. W moim dobermanowskim szaleństwie wskoczyłam na tapczan, na którym siedziała starsza pani. Jak się później dowiedziałam, była to babcia Krysia. Niestety niewidoczne myszy były ważniejsze. Zrobiłam więc ogromny skok. Pech chciał, że na mojej drodze pojawił się duży, gliniasty wazon. Usłyszałam za sobą tylko głośny brzdęk. Potem potrąciłam drewniany kwiatnik, wpadłam na siedzącą na dywanie młodą dziewczynę, która od razu mi się spodobała, a wiecie dlaczego? Otóż wszyscy mówili do niej Mizia.

– Kizia, Mizia, Kazia, Mizia?! – zaczęłam podszczekiwać sobie pod nosem, obszczekiwałam tak, jak kiedyś ciotkę Pętelkę. Mój humor był coraz lepszy. A to dlatego, że tak narozrabiałam tym swoim bieganiem, iż po chwili już wszyscy domownicy biegali za mną. A że dom był dużo większy niż u Arka, to mieliśmy gdzie się nawzajem ganiać. Och, ile ja w tym pierwszym dniu szkód narobiłam.

W pewnym momencie usłyszałam, jak babcia Krysia powiedziała: „Ale sobie psa kupiliście. Przecież wy go nie opanujecie”.

Mnie jednak nic innego nie obchodziło, jak tylko myszy, myszy, myszy! Myślicie, że je zobaczyłam? Ależ skąd. Ani jedna nie wystawiła głowy ze swej nory.

– A może ich tu nie ma, może mieszkają w piwnicy lub jeszcze gdzie indziej – pomyślałam.



Mysie szaleństwo przerwał mój nowy pan, biorąc mnie na bardzo, bardzo długi spacer po znajdującym się tuż za domem lesie.

Przygody Maxi – odc. VII

Ciotka Pętelka, wyjeżdżając z Bóbrki, zostawiła mojej nowej pani poszewkę, do której kazała włożyć siano i zrobić mi leżysko. Ani się obejrzałam, jak na podłodze w kuchni znalazła się ogromna poducha. Wprawdzie było mi miękko, lecz denerwowało mnie, że nie mogłam na niej zwinąć się tak, jak na kocyku.

Niestety kilka dni musiałam się na niej męczyć, bo co usiłowałam ją podrapać, to pan lub pani krzyтели: „Maxi, zostaw to!”.

Ale pewnego dnia, gdy pani z panem 1 września poszli po raz pierwszy po wakacjach do szkoły, by uczyć dzieci, nadarzyła się świetna okazja. Usiadłam więc na poduszce i zaczęłam ją mocno drapać. Nagle! Wbiłam głęboko pazurki i rozdarłam ją na środku. Po kolejnych ruchach zaczęły wylatywać z niej coraz to większe kawałki siana. Fruwały raz nade mną, a raz pode mną. Po chwili cała kuchnia wyścielona już była suchutką trawą.

Chyba wam dzieciaki nie muszę opowiadać, co było, jak państwo wrócili ze szkoły. Chyba się domyślacie. Pamiętam tylko głośny krzyk pani:

– Na rany boskie Maxi, co ty narobiłaś.

Pan założył mi obrozę i znów zabrał mnie na spacer, tylko tym razem poszliśmy nad zalew. Wszystko dookoła było takie nowe. Skakałam, tarzałam się w trawie, łapałam robaczki.

Nagle! Zobaczyłam przed sobą ogromneeeeeegooooo czworonożnego stworza, z długim ogonem i strasznymi rogami. Serce zabiło mi bardzo mocno. Niewiele myśląc, szybko odwróciłam się i wskoczyłam panu na rękę. Ten uśmiechnął się i zapytał:

– Maxi, co ty krowy się boisz?

– Łatwo się mówi panu, jak ja nigdy dotąd nie widziałam takiego zwierza – pomyślałam.

Będąc jednak u pana na rękach, czułam się jakoś bardzo bezpiecznie. Poczulałam się wtedy odważna i zaczęłam obszczekiwać tę krowę.

Gdy wróciliśmy do domu, kuchnia była już wysprzątana, a na mnie czekało nowe leżysko na dużym fotelu i na szczęście z kocykiem na wierzchu.
 cdn.

WYWIAD

Oczarowany Bieszczadami

 > ROZMAWIĄŁ: REMIGIUSZ
 OGONOWSKI
 ZDJĘCIE: REMIGIUSZ
 OGONOWSKI

Bartosz Litera to postać coraz bardziej rozpoznawalna w naszym mieście. Ten absolwent „leskiego plastyka” od wczesnych lat zajmuje się malarstwem i grafiką. Obserwując prace Bartosza, nie sposób nie zauważyć, że mamy do czynienia z osobą utalentowaną plastycznie. Pomimo nawału zajęć zgodził się na krótki wywiad na temat swojej twórczości.

Panie Bartoszu, przed laty, kiedy był Pan jeszcze uczniem Liceum Plastycznego w Lesku, zdarzyło mi się oglądać Pańskie prace podczas pleneru malarskiego. Zauważyłem wtedy, że koledzy i koleżanki chętnie zasięgali Pańskiej rady, jak skomponować malowany obiekt, jakie zastosować barwy? Rozumiem, że cieszył się Pan uznaniem w swoim środowisku leskich plastyków?
 Bardzo mi miło, że Pan to zauważył, ale gdyby nie edukacja w leskim liceum, to raczej nie miałby Pan tej refleksji. Byłem pozytywnie zaskoczony tym, jak ta szkoła może wiele wnieść do mojego warsztatu. Sztukę malarstwa zgłębiałem od najmłodszych lat. Jednak dopiero edukacja w leskiej placówce, stała się swoistą klamrą mojej nauki.

Na pewno edukacja odgrywa niebagatelną rolę, ale czy inspiruje się Pan jakimś uznanym malarzem?

INFORMACJE

 > REDAKCJA „ECHA
 BIESZCZADÓW”

W majowym wydaniu „Echa Bieszczadów”, na tytułowej stronie zamieściliśmy grafikę akcji „Leczenie dla miasta”.

Nie był to ze strony redakcji niezamierzony błąd, ale decyzja wynikała z analizy budowy wyrazowej, poparta



Tak, czerpię inspirację od – mówiąc żartem – „starszych kolegów”, ale przede wszystkim rodzimych twórców. Na szybko wymienię Kossaka, ponieważ przy portretach koni twórczość Kossaków jest wręcz wzorcowa.

Zdaniem wielu, Bieszczady to urodziwy zakątek Polski. Czy dla Pana, jako ich mieszkańca, są również inspirujące?
 Zdecydowanie tak. To chyba jeden z rejonów Polski, gdzie światło komponuje niepowtarzalne widoki. Każda pora roku jest dla mnie ważna i ciekawa, chociaż niekiedy światło jest tak odmienne, że ujmuję trochę uroku obiektowi, ale dla mnie jest najbardziej frapujące i twórcze.

Niekiedy mam okazję obserwować Pańskie obrazy w mediach społecznościowych lub podczas jarmarków. Czy Pańska twórczość wzbudza zainteresowanie mieszkańców Bieszczad?
 Tak, sporo obrazów sprzedałem nie tylko w Bieszczadach, ale również w Polsce i za granicą.

Jak Pan tego dokonuje?
 Poprzez Internet i oczywiście przez znajomych. Ktoś zobaczy mój obraz, spodoba mu się i dalej już wiadomo...

Czy planuje Pan jakiegdyś wystawy? Co prawda mamy czas pandemii...
 Naturalnie, ale takie przedsięwzięcia wymagają organizacji i oczywiście

trzeba przygotować większą ilość prac.

Czy ma Pan jakiś ulubiony obiekt malarski?

Kiedyś były to konie. Ich malowanie wymaga sporego kunsztu i bez znajomości anatomii tego zwierzęcia, nie stworzymy dobrego obrazu. Dziś nie zamykam się na żadną technikę malarską, równie chętnie tworzę portrety, co pejzaże. Zresztą, moim zdaniem, uprawianie jednego gatunku sztuki, sphyca twórcę. Równie ważna jest dla mnie grafika, jak i rysunek. Po prostu wykorzystuję wiedzę zdobytą w szkole.

Chcę jeszcze zapytać o Pański rodowód.

Urodziłem się w Lesku, ale część rodziny pochodzi z Podhala. Często odwiedzam polskie Tatry, rodzinne strony moich przodków i nie ukrywam, lubię to.

Jest Pan młodym człowiekiem, czy czasem rodzi się w Panu myśl, aby porzucić Bieszczady na rzecz Krakowa czy Londynu?
 Oczywiście, chętnie zaprezentuję swoją sztukę wszędzie, gdzie to jest możliwe, ale emocjonalnie związany jestem z Bieszczadami i tu chcę pozostać. Nie mam nic przeciwko podróżom, ale Bieszczady to moje miejsce na ziemi.

Czy w swej pracy wykorzystuje Pan fotografię?
 Zdecydowanie tak, często fotografuję motyw w takim oświetleniu, które jest tylko o określonej porze i staram się to wiernie przenieść na płótno.

Jeśli dobrze rozumiem, Pańskie oczarowanie Bieszczadami daje Panu znajomość czy wręcz rozeznanie, kiedy Bieszczady są najpiękniejsze?
 Uważam, że moje oczarowanie Bieszczadami nie jest dla nich obojętne. Jeśli się je właściwie oceni, odpłacają się z nawiązką!

Dziękuję za rozmowę.

Leszczenie czy lesczenie?

krótkimi rozważaniami słowotwórczymi.

Po wydaniu miesięcznika, otrzymaliśmy korespondencję od jednej z mieszkanki Leska, w której przytacza ona opinię językoznawcy prof. Jana Miodka następującej treści: „Od wieków historycznie miękkim alternantem połączenia spółgłoskowego „sk” jest „szcz”: klaskać – klaszycze, mlaskać – mlaszycze, itp. Wymianę

te znajdujemy także w ciągu morfologicznym nazwa miejscowości – nazwa mieszkańca: Bielsko – bielszczanin, Gdańsk – gdańszczanin, Busko – buszczanin. Nie ulega więc zatem wątpliwości, że jedynie poprawna postać mieszkańca Leska to: LESZCZANIN, LESZCZANKA, LESZCZANIE”.

Dziękujemy zatem naszej czytelniczce – LESZCZANCE za czujność i baczną lekturę naszego czasopisma.

Z DZIEJÓW LESKA

Kamień pamięci



OPRAC. I ZDJĘCIE: AGNIESZKA
FRĄCZEK-PELCZARSKA

Naprzeciwko leskiego ratusza, na skwerze, w otoczeniu drzew i roślinności leży Głaz Legionistów. To szczególnie pomnik pamięci, centralny punkt każdej większej uroczystości patriotycznej w mieście. To tutaj co roku mieszkańcy świętują rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz odzyskania niepodległości, składając kwiaty i wieńce. Jakże były okoliczności jego pojawienia się w Lesku?

Głaz Legionistów, zwany też Kamieniem Legionistów został w obecnym miejscu ustawiony w 1934 r., z inicjatywy ówczesnego burmistrza Leska Mieczysława Małki. Józef Budziak w „Dziejach Leska 1918–1939” wspomina, że stało się to z okazji 20. rocznicy wybuchu I wojny światowej. Kamień (wydobyty z Sanu) poświęcony jest pamięci żołnierzy, którzy walczyli o naszą wolność. Leszek Lewandowski w sierpniowym numerze „Echa Bieszczadów” z 2014 r. tak opisuje te okoliczności: „6 sierpnia o świcie 144 ludzi pod dowództwem porucznika Tadeusza Kasprzyckiego z krakowskich Oleandrów wyrusza w kierunku Miechowa i Kielc. Rozpoczyna się kilkudniowa epopeja zakończona niepowodzeniem, która da później efekt w postaci zgody władz austriackich na tworzenie Legionów Polskich: Zachodniego w Krakowie i Wschodniego we Lwowie. To właśnie do tych oddziałów wyruszają z Leska w sierpniu 1914 r. strzelcy, których nazwiska widnieją na Głazie Legionowym”.

Na pomniku umieszczono tablicę z napisem: „W BÓJ O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY WYRUSZYLI Z POWIATU LESKIEGO W SZEREGU

LEGIONÓW POLSKICH” oraz 30 nazwisk bohaterskich żołnierzy.

Tak to pamiętam

Okoliczności powstania pomnika wspomina Bolesław Baraniecki w swojej książce „Opowieści leskie. Z pamięci i fotografii”. Opisuje je tak: „(...) W środkowej części rynku, wprost naprzeciw magistratu wyznaczono miejsce i usytuowano Głaz Legionowy. Byłem świadkiem tego wydarzenia, gdyż mieszkałem bardzo blisko, właśnie w jednym z domów przy linii A-B naszego rynku. Któregoś letniego wtorku, wczesnym popołudniem, ale już po cotygodniowym targu przed magistrat zjechał monstrualny pojazd: specjalnie wzmocniony wóz, który ciągnęły dwie pary koni. Na wozie umieszczony był olbrzymi kamień sanowy. Wyciągnięto go przed chwilą z Sanu, gdzie od lat tkwił w głębokiej wodzie, pod pierwszym przęsłem mostu. Wóz wjechał do Sanu. Wiadomo z praw fizyki, że ciało w wodzie traci na wadze tyle, ile waży wyparta przez nie woda. Ładowano więc kamień w głębokiej wodzie, wciągano po równi pochyłej i położono na wozie. W ten sposób było trochę lżej. Potem furmanka ta wyjechała z rzeki i powoli, pod górę, przez Krzywdę zjechała na rynek. Kamień zsunięto ostrożnie na bruk na wprost magistratu. Tam już oczekiwał na niego leski kamieniarz, rzemieślnik, w pewnym sensie artysta Wincenty Gier. Na mokrym jeszcze kamieniu, na jego wybranej płaskiej stronie wyrysował prostokąt, gdzie miała być umieszczona marmurowa tablica i wzdłuż linii zaczął wkuwać się w głąb kamienia. Przyglądałem się tej robocie, a nawet mówiłem do pana Wincentego: jak będzie deszcz, to tam będzie zbierała się woda. Pan Gier odpowiedział: „Ja teraz kuję w poziomie, a później głaz będzie stał pionowo”. Jakoś potem widocznie ciężko było głaz obrócić i pozostawiono go na małym postumencie, tak jak jest teraz. W wykutym prostokącie umieszczona

została marmurowa tablica z nazwiskami tych leszczan z miasta i powiatu, którzy padli w bojach, czy też tych, którzy służyli w legionach. Dopiero po ustawieniu głazu dopasowano do niego otoczenie. W tej części usunięto kamienie brukowe, utworzono klomb, trawniki i ścieżki. Posadzono drzewka i ogrodzono. Sierpień już wówczas był szczególnym miesiącem dla tradycji patriotycznych i wojskowych. W sierpniu 1914 był wymarsz „Pierwszej kadrowej” Legionów, w sierpniu przypadała też rocznica bitwy z 1920 roku, zwanej „Cudem nad Wisłą”. Toteż poświęcenie Głazu Legionowego odbyło się w którąś z sierpniowych niedziel [...]”.

Świadek historii

Pomnik był świadkiem wydarzeń ważnych dla leszczan, nie tylko współcześnie, ale i w przeszłości. To przy nim mieszkańcy naszej gminy corocznie składają hołd walczącym za ojczyznę. To tutaj najmłodszy uczy się patriotyzmu i czczenia symboli narodowych. Jednak nie tylko patetyczne rocznice są upamiętniane w tym miejscu. Kamień towarzyszył wielu innym uroczystościom i okolicznościom istotnym dla mieszkańców. Jedną z nich było zorganizowane w 1936 r. pożegnanie uczestników kursu narciarskiego drużyn Szkoły Podoficerskiej z Konina i Niska, o którym można przeczytać w gazecie „Wschód”. Uroczystość odbyła się właśnie przy Głazie Legionowej. Wzięli w niej też udział burmistrz mjr Małek, starosta powiatowy dr Gąsiorowski, duchowieństwo i wybitniejsi miejscowi obywatele. Oprócz przemówień władz miasta i powiatu odbyła się również defilada odchodzących wojskowych, która wywołała duże wrażenie na obecnych.

Głaz Legionowy wrósł w krajobraz Leska i stał się nieodłącznym elementem jego historii, „obserwującym” co roku, jak nowe, młode pokolenia mieszkańców kultywują tradycję zapoczątkowaną przed laty, przez ich przodków.

WYDARZENIA

Bądźmy bardziej tolerancyjni



TEKST: IZABELA KACIUBA
ZDJĘCIE: PIXABAY

Co roku, 5 maja przypada Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych. Zapoczątkowany został we Francji w latach 90. XX wieku. W Polsce natomiast obchodzimy wtedy Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, który został ustanowiony w 1999 r. przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

W tym szczególnym czasie osoby niepełnosprawne biorą udział we wszelkiego rodzaju organizowanych marszach, przeglądach lub festiwalach. Również w naszej gminie obchodzone są – Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych, Międzynarodowy Dzień Białej Laski, a w 2019 roku po raz pierwszy zorganizowano Igrzyska Osób Niepełnosprawnych.

Z uwagi na epidemię koronawirusa tegoroczne uroczystości zostały odwołane. Pomimo to instytucje państwowe, organizacje, stowarzyszenia oraz fundacje na swoich stronach internetowych podkreślały, jak ważne i cenione są osoby niepełnosprawne w naszym społeczeństwie. Uwrażliwiały na kwestie dotyczące ich sytuacji zdrowotnej, materialnej i społecznej.

Nieważne, czy jesteśmy zdrowi, czy chorzy – każdy z nas ma wiele potrzeb związanych z edukacją, pracą, z rozwojem pasji i zainteresowań. Wszyscy również mamy wielkie pragnienie kontaktu z innymi ludźmi. Niestety większość niepełnosprawnych nie może zaspokoić tych potrzeb ze względu na stan zdrowia, sytuację rodzinną czy materialną.

Ważna akceptacja

Często zdarza się, że niepełnosprawni są odrzucani przez rodzinę i dyskryminowani przez społeczeństwo z różnych powodów. Sama, chorując na dziecięcą porażenie mózgową, doświadczyłam wielu nieprzyjemności ze strony rówieśników w okresie szkolnym. Dlatego zarówno w procesie rehabilitacji medycznej, jak i społecznej najważniejsze jest wsparcie najbliższych, rodziny, przyjaciół, znajomych oraz rówieśników.

Zmieniamy się

Warto podkreślić, że sytuacja osób niepełnosprawnych zmieniła się na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Jesteśmy coraz bardziej tolerancyjnym narodem, potrafimy i chcemy pomagać. Powstało wiele ośrodków, instytucji, stowarzyszeń, fundacji działających na rzecz ludzi z niepełnosprawnościami. Bez względu na rodzaj schorzenia, dzięki różnego rodzaju formom wsparcia osoby takie mają możliwość kształcenia, pracy, aktywnego uczestniczenia w wielu spotkaniach integracyjnych, konkursach, olimpiadach czy festiwalach.

Cieszy mnie fakt, że również media od kilku lat zaczynają otwierać się na środowisko niepełnosprawnych. Powstaje wiele interesujących reportaży, programów telewizyjnych oraz festiwali na rzecz takich osób.

Ostatnio TTV zrealizowała bardzo wartościowy program Przemysława Kossakowskiego „Down the road. Zespół w trasie”. Pokazuje osoby z zespołem Downa, które wyruszyły w ponaddwutygodniową podróż swojego życia, przełamując tabu oraz wszelkie bariery dotyczące niepełnosprawnych intelektualnie. Każdy odcinek wniósł wiele dobrego dla widzów. Program przede wszystkim pozwala zrozumieć, jak niewiele trzeba, by móc cieszyć się życiem, mimo posiadanego dodatkowego chromosomu.

Myślę, że organizowanie wszelkiego typu przedsięwzięć na rzecz osób niepełnosprawnych, jest bardzo potrzebne i wartościowe.

BIBLIOTEKA POLECA

OPRAC. AGNIESZKA FRĄCZEK-
PELCZARSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Zemsta kasztelana



Piękna, wiosenna pogoda nastraja do spacerów i relaksu. Dlatego, kiedy tylko minie czas obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa, zachęcamy do odwiedzenia najciekawszych miejsc w naszej gminie.

Jednym z nich są z pewnością ruiny zamku Sobień w Manastercu. W tym numerze przytoczymy nieco informacji z nimi związanych, zaczerpniętych z artykułu autorstwa Artura Bata, który ukazał się w gazecie „Podkarpacie” 15 stycznia 1981 r. Cytowany i streszczony poniżej tekst został udostępniony niedawno w całości przez Powiatową i Miejską Bibliotekę w Lesku.

Kamienne ruiny zamku Sobień to jedno z ciekawszych miejsc w gminie Lesko i ciesząca się sporym zainteresowaniem atrakcja, chętnie odwiedzana przez turystów. Dziś z wzniesionej pod koniec XIII w. twierdzy warownej pozostały już tylko resztki murów obronnych i fragmenty baszty oraz pokryty warstwą kamienia dziedzińiec. Jak pisze Artur Bata: „Miejsce to góruje



nad sporym obszarem doliny Sanu, posiada naturalne walory obronne, toteż nic dziwnego, że zbudowano tu warowny zamek, powiększony i umocniony z początkiem XV wieku przez możny ród Kmitów. (...) zamek stał na straży biegnącego wzdłuż rzeki szlaku handlowego, prowadzącego na Węgry, strzegł bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców. Solidne, grube mury, wiszące nad przepaściami, zdolne były oprzeć się każdemu wrogowi, kasztelańska drużyna urządzała stąd wyprawy na zbrojne watahy,

grasujące na pograniczu, gromiła zbójów i rabusiów”.

Według legendy kasztelan Kmita miał piękną żonę Zofię, o którą był bardzo zazdrosny. Ta jednak obdarzyła uczuciem nie męża, a młodego węgierskiego rycerza. Dość długo spotykali się potajemnie. Niestety, kochanków wydał zdradziecki sługa. Rozwścieczony kasztelan kazał zamurować żywcem Zofię w lochach zamku. Pozostawił jej jednak trochę jedzenia w nadziei, że poprosi go o wybaczenie. Kiedy kochanek Zofii dowiedział się, co spotkało kobietę,

postanowił ze swoimi żołnierzami zaatakować twierdzę i odbić ukochaną. Szturm zaskoczył kasztelana i jego załogę, która przegrała walkę. Warownia została zdobyta. Na ratunek Zofii było już jednak za późno, bowiem kasztelan, widząc niechybną porażkę, kazał zaważyć głazami i ziemią wejście do lochów.

Armaty na dziedzińcu

Następca kasztelana – Piotr Kmita – marszałek wielki koronny, wojewoda krakowski nie zdecydował się



Sobień stał na straży biegnącego wzdłuż rzeki szlaku handlowego, prowadzącego na Węgry, strzegł bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców

wraz ze swoją baterią zajętego przez Rosjan Leska. Wymyślił, że wtoczy działa na wspomniane wzgórze zamkowe, skąd będzie miał dobry widok na cel. Zadanie było niemal szalone, bowiem: „Stoki wzgórza zmieniają się w górnej części w pionowe niemal ściany, trudno je sforsować bez żadnego obciążenia, a co dopiero mówić o takiej masie żelaza”. Dzięki morderczemu niemal wysiłkowi żołnierzy, okolicznych chłopów, udało się sfinalizować całe przedsięwzięcie. Niestety, do ataku nie doszło, bowiem przyszedł rozkaz wycofania się: „ponieważ Rosjanie przystąpili właśnie do natarcia na całym odcinku frontu. Oficer podobno rozpląkał się ze złości i długo po wojnie dręczyła go wizja owych armat, wyceLOWANYCH na Lesko”.

Zabytek i rezerwat przyrody

Po wojnie zamek znalazł się w rejestrze zabytków. Miał wielu miłośników, którzy swoimi działaniami chcieli zapobiec dalszej dewastacji obiektu. Warto wspomnieć tutaj o Michale Smulskim z Zagórza (kolekcjoner, archeolog amator, zbieracz legend, przewodnik PTTK) oraz o przywołanym już Tadeuszu Żurowskim.

„W międzyczasie 5-hektarowy rejon wzgórza został przekształcony w rezerwat przyrody. Żyją tu rzadkie w Polsce owady: sieciarki, pluskwiaki równoskrzydłe, ryjkowce, barwne pająki i stepowe pajęczaki. Te ostatnie są szczególnie cenne, a jeden z ich przedstawicieli – korsarz, jest reliktem fauny z okresu trzeciorzędu, znanym tylko z dwóch stanowisk w naszym kraju. W bliskim sąsiedztwie zamkowego wzgórza odkryto duże siedlisko bluszczu pospolitego, rośliny chronionej, ginącej w szybkim tempie. Niektóre okazy bluszczu mają po 25–30 metrów”.

Z pewnością trzeba dołożyć starań, aby zabezpieczyć pozostałości zamku Sobień, gdyż jest to miejsce z niesamowitym klimatem i aurą tajemniczości.

na odbudowę Sobienia. Potrzebował bowiem o wiele większej i efektowniejszej twierdzy. Wzniósł zatem w XVI w. zamek w Lesku, a ruiny Sobienia zajęli zbójnicy.

Artur Bata opisuje w swoim artykule ciekawy epizod z przeszłości obiektu. Był on związany z osobą Tadeusza Żurowskiego, kierującego ekipą archeologów badających przed laty zamek, a w zasadzie z jego krewnym – oficerem artylerii I wojny światowej, służącym pod cesarzem austriackim. Wojskowi ów dostał rozkaz zbombardowania

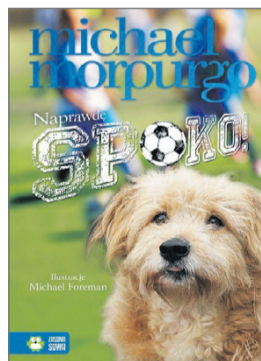
BIBLIOTEKA POLECA



Tajemnica Noelle

Diane Chamberlain

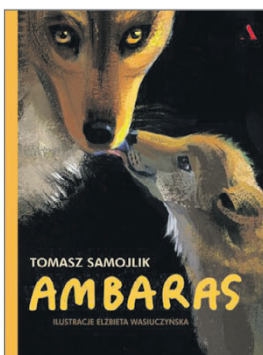
Ludzie wiedzą o nas tyle, ile pozwolimy się im o nas dowiedzieć. Emerson i Tara próbują odkryć, dlaczego ich przyjaciółka – tytułowa Noelle – popełniła samobójstwo. Okazuje się, że czasami nie warto poznawać odpowiedzi na szukane pytania. Diane Chamberlain jak zwykle czyta się rewelacyjnie, od książki trudno się oderwać, a format z dużymi literami na pewno uczyni ją bardziej przystępną.



Naprawdę spoko

Michael Morpurgo

Dziesięcioletni Robbie, biegnąc za swoim psem Szczęściarzem, zostaje potrącony przez samochód. Zapada w śpiączkę. Słyszy wszystko, co mówią do niego bliscy, lecz nie może zareagować. Mama prosi, by się obudził. Już nie będzie go ganić za zbyt często używany wyraz „spoko”. Czy chłopiec wyjdzie ze stanu, w którym się znalazł? Czy pomoże mu w tym wizyta znanego piłkarza w szpitalu? A może zupełnie ktoś inny? Wzruszająca opowieść brytyjskiego autora dla dzieci Michaela Morpurgo.



Ambaras

Tomasz Samojlik

To historia małego wilka, który jest odmienny od swych współbraci. Jest staby i wrażliwy, lecz ma inny dar: myślący łepkę. Znajduje sobie przyjaciół, z którymi wilki się raczej nie przyjaźnią. Zyskuje przychylność nie tylko mieszkańców lasu. Książka pełna jest wartościowych ciekawostek na temat zwierząt. Ma wzruszające zakończenie i bardzo mądre przesłanie. Ta historia mogła się wydarzyć naprawdę.



Dziennik Noel

Richard Paul Evans

Słowo Noel pochodzi z łaciny i oznacza „narodzić się”. Seria z Noel to wyjątkowe historie o tym, że w każdym życiu mogą narodzić się miłość i dobro. Wystarczy tylko mocno w to wierzyć”. Jacob po śmierci matki musi wrócić do domu. Powrót będzie okazją do stawienia czoła bolesnym wspomnieniom, przed którymi uciekał całe życie. Bardzo dobra pozycja do zapoznania się z twórczością amerykańskiego bestsellerowego pisarza Richarda Paula Evansa, zwłaszcza że jest to najbardziej osobista i autobiograficzna książka tego autora.

INFORMACJE

Velo San coraz bliżej

► TEKST: DAWID LIPKA

W lipcu ubiegłego roku wódcze Leska, Zagórze, Sanoka oraz przedstawiciele Nadleśnictwa Lesko podpisali list intencyjny w sprawie realizacji projektu „Velo San – budowa ścieżki rowerowej Sanok – Zagórze – Lesko – Olszanica”.

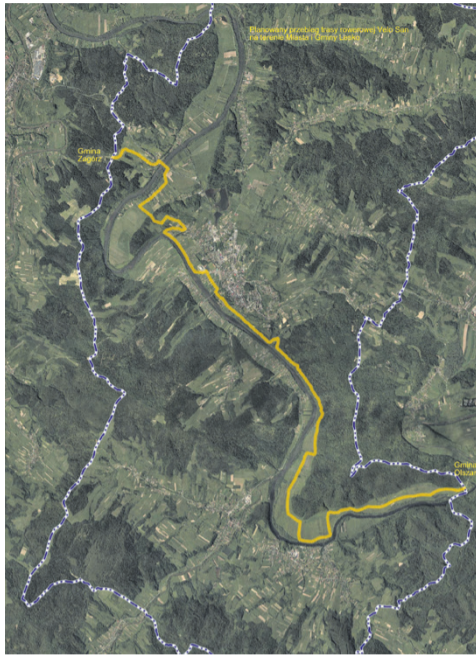
Celem tej inicjatywy jest podjęcie przez władze samorządowe gmin oraz Nadleśnictwa Lesko wspólnych, aktywnych działań zmierzających do wykonania koncepcji, projektu i budowy ścieżki rowerowej wraz z oznakowaniem i infrastrukturą, taką jak: tablice informacyjne, wiaty, miejsca obsługi rowerzystów (MOR-y) i tarasy widokowe. Ścieżka ma powiązać miasta Sanok, Zagórze oraz Lesko, przebiegając doliną Sanu, z łącznikiem do Olszanicy.

Atrakcyjna i bezpieczna

Projektowana trasa dostarczy wspaniałych wrażeń widokowych, jakie oferuje dolina Sanu oraz pasmo Gór Słonnych. Usytuowana w oddaleniu od ruchliwej drogi krajowej nr 84, wyróżnia się w większości „płaskim” przebiegiem. Jej budowa przyczyni się istotnie do promocji turystyki rowerowej i aktywnych form spędzania wolnego czasu przez mieszkańców, a także turystów. Droga rowerowa będzie atrakcyjna i bezpieczna przede wszystkim dla rodzinnych wycieczek. Udostępniona zostanie również pieszym, biegaczom, a po wykonaniu nawierzchni asfaltowej także osobom niepełnosprawnym na wózkach oraz np. rolkarzom.

Rozpoczęcie prac już wkrótce

Już w tym roku planowane są działania, które udrożnią częściowo zaniedbany dotychczas teren. Usunięte zostaną połamane drzewa i konary na odcinku drogi leśnej w okolicach



Czulni. Prace będą realizowane m.in. w porozumieniu z Nadleśnictwem Lesko. Jeśli fundusze pozwolą, dla sprawnego przejazdu wykonane zostaną kładki i mostki w miejscach, gdzie rowerzyści napotkać mogą utrudnienia w postaci potoków lub terenów cyklicznie zalewanych, czy podmokłych. Konieczne będzie także wykoszenie traw i odkręcenie fragmentu trasy. W międzyczasie gminy oraz nadleśnictwo starać się będą o uzyskanie stosownych opinii i zezwoleń na realizację przedsięwzięcia. Sporządzona zostanie również koncepcja projektowa.

O wszystkich działaniach będziemy Państwa informować, tymczasem przedstawiamy wstępny przebieg trasy od granicy z gminą Zagórze do granicy z gminą Olszanica.

INFORMACJE

Zmiana rachunków bankowych

W związku z pojawiającymi się trudnościami w wyborze przez mieszkańców prawidłowych numerów kont gminy Lesko do wpłat podatków i pozostałych

należności, podajemy ponownie – wraz z opisem, nowe numery. Ich obsługę od 1 kwietnia 2020 roku prowadzi Bank Gospodarstwa Krajowego.

Rachunek, na który należy wpłacać m.in. opłatę skarbową, czynsz za dzierżawę, najem, podatek od osób prawnych (od nieruchomości, rolny, leśny), podatek od środków transportowych osoby fizyczne i prawne, opłatę za wieczyste użytkowanie i inne, to:

81 1130 1105 0005 2072 7320 0003

Należności z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi należy uiszczać na rachunek BGK o numerze:

16 1130 1105 0005 2072 7320 0009

Płatności dotyczące podatku od nieruchomości, rolnego i leśnego oraz łącznego zobowiązania pieniężnego od osób fizycznych należy dokonywać na rachunek:

43 1130 1105 0005 2072 7320 0008

Przypominamy również, że zmienił się dotychczasowy numer bankowy Leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Zobowiązania należy uiszczać na rachunek:

56 1130 1105 0005 2490 6820 0001

INFORMACJE

Zareklamuj swój biznes bezpłatnie!

► TEKST: DAWID LIPKA

Jesteś przedsiębiorcą prowadzącym swoją działalność na terenie miasta i gminy Lesko? Robisz wyjątkowe rzeczy i chcesz się tym podzielić z innymi? A może potrzebujesz po prostu reklamy! Jeśli tak – mamy coś dla Ciebie!

Gmina Lesko we współpracy z miesięcznikiem „Echo Bieszczadów” rozpoczęła akcję „Zareklamuj swój biznes”. Oznacza to, że już w najbliższych wydaniach gazety chcemy pokazać wszystkim, czym się zajmujesz. Może inni nie wiedzą, że działasz w określonej branży – dlatego teraz jest okazja, by ich o tym poinformować.

Mamy nadzieję, że właśnie w taki sposób będziemy mogli wesprzeć przedsiębiorców w odzyskiwaniu klientów i powrocie do normalności po trudnym okresie związanym z pandemią.

Nakład naszej gazety to 2000 bezpłatnych egzemplarzy kolportowanych na terenie miasta i gminy Lesko. Czytają ją jednak mieszkańcy całego Bieszczadu, dlatego warto skorzystać z okazji.

CO TRZEBA ZROBIĆ?

Przygotujcie Państwo swoją reklamę w wymiarach:
12,5 cm x 6,5 cm
(format – PNG lub JPG)

i wyślijcie na adres: promocja@lesko.pl do dnia 20.06.2020 r., a my zamieścimy ją bezpłatnie w najbliższych wydaniach „Echa Bieszczadów”.

Prosimy pamiętać, że jako autorzy ponosite pełną odpowiedzialność za treści zawarte w reklamach.



Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:

poniedziałek-sobota

6:00-21:30

niedziela handlowa

8:00-20:00

www.piotruspan.pl



Piekarnia-Cukiernia "Szelców" Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szelc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

INFORMACJE

Utylizacja azbestu trwa

DBAMY O ŚRODOWISKO
I ZDROWIE MIESZKAŃCÓW

**GMINA LESKO
WOLNA OD
AZBESTU**



BEZPŁATNY ODBIÓR, TRANSPORT
I UTYLIZACJA ODPADÓW NIEBEZPIECZNYCH

► TEKST: DAWID LIPKA

Blisko 55 ton odpadów z gminy Lesko zawierających azbest udało się zebrać i zutylizować w poprzednim roku. Kolejne niebezpieczne materiały zostaną odebrane od mieszkańców do końca września br.

Gmina Lesko oczekuje na rozpatrzenie wniosku oraz przyznanie dofinansowania

z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w wysokości blisko 32 500 zł.

Każdy z Państwa może zgłaszać w urzędzie miasta i gminy potrzebę bezpłatnej utylizacji tych niebezpiecznych produktów ze swojej posesji. Nabór wniosków jest ciągły.

Pamiętajmy, że usuwając odpady azbestowe, dbamy przede wszystkim o swoje zdrowie.

INFORMACJE

Wybierz odpis aktów online

► TEKST: DAWID LIPKA

Od 21 kwietnia 2020 r. każdy z nas elektronicznie – bez konieczności wizyty w urzędzie, może otrzymać od ręki m.in. skrócony odpis aktów: urodzenia, małżeństwa, zgonu. Dokument generowany jest bezpośrednio z Systemu Rejestrów Państwowych, a następnie automatycznie przesyłany na skrzynkę wnioskodawcy Mój Gov. W formie tej nie można otrzymać jedynie odpisów wielojęzycznych. Zachęcamy mieszkańców do korzystania z nowych możliwości obsługi samorządowej.

System Rejestrów Państwowych

Ministerstwo Cyfryzacji

#zostanwdomu i pobierz online

**ELEKTRONICZNY ODPIS
AKTU STANU CYWILNEGO**

WYDANIE DOKUMENTU OD RĘKI JEST MOŻLIWE
PO SPEŁNIENIU TRZECH WARUNKÓW

1. odpis aktu, o który wnioskujesz musi dotyczyć Ciebie, Twoich dzieci, małżonka lub rodziców,
2. system w trakcie wypełniania wniosku musi potwierdzić, że możliwe jest automatyczne wydanie odpisu,
3. za odpis należy zapłacić online.

Więcej informacji: <https://www.gov.pl/gov/uzyskaj-odpis-aktu-stanu-cywilnego-urodzenia-malzenstwa-zgonu>

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

Fundusze Europejskie
Inicjatywa

Rzeczpospolita
Polska

System Rejestrów Państwowych

Unia Europejska
Europejski Fundusz Regionalny

KRAJOWA
MAPA ZAGROZEŃ
BEZPIECZEŃSTWA

Chcesz wiedzieć czy
w Twojej okolicy
jest bezpiecznie?
Możesz mieć na to wpływ!
Reaguj na zagrożenia!

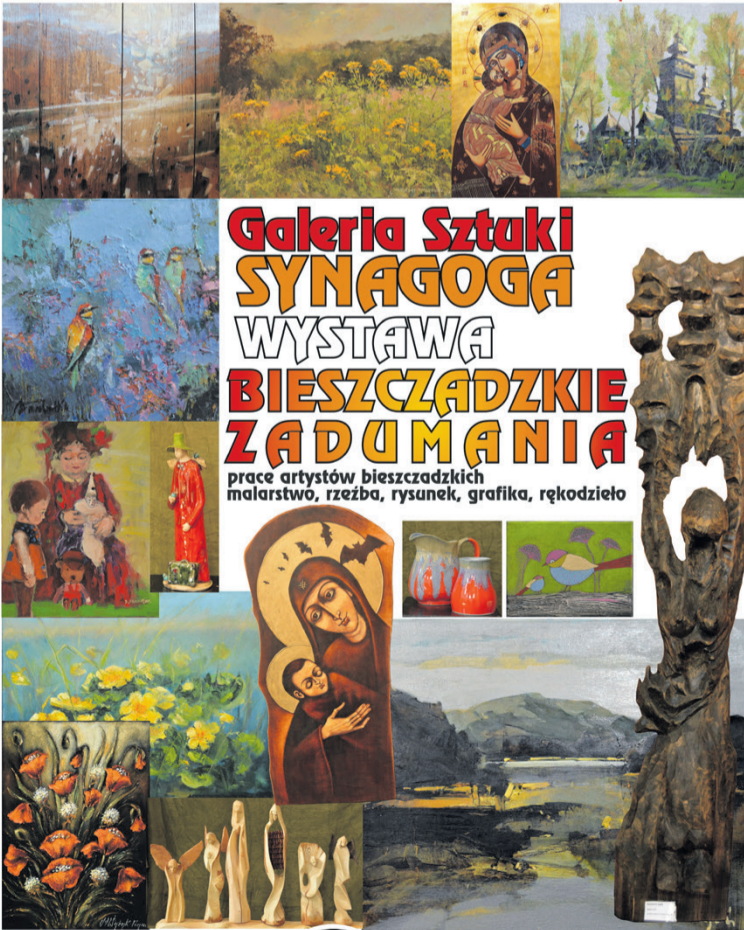
Odwiedź Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa
www.policja.pl

Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

POLICJA

WARSZAWA

BIESZCZADZKI DOM KULTURY W LESKU zaprasza



**Galeria Sztuki
SYNAGOGA**
WYSTAWA
**BIESZCZADZKIE
ZADUMANIA**
prace artystów bieszczadzkich
malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, rękodzieło

wystawa czynna
godz. 10⁰⁰ - 17⁰⁰
ul. Berka Joselewicza 16

od 1 czerwca do 15 października 2020 r.

WSTĘP: dorośli - 5 zł.
dzieci - 3 zł.

GALERIA SZTUKI - SYNAGOGA
LESKO